Nr 94. Kraków, Poniedziałek 28 Lutego 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hecrolea. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Uchwała Koła polskiego.

Wielka, a raczej bardzo długa mowa p. Głąbińskiego, którą zagaił we środę zeszłego tygodnia pierwsze w tej sesyi posiedzenie Koła polskiego, składała się z dwóch części. W pierwszej z nich bardzo słusznie narzekał przywódca parlamentarnej delegacyi polskiej, że br. Bienerth nie wiele sobie robił z uchwał i postulatów Koła polskiego, że wyczerpującej i ofiarnej, pośredniczącej akcyi jego prezesa nie wyzyskał wcale, nowej większości pracy w parlamencie nie utworzył i gabinetu swojego nie zrekonstruował. Ta część mowy p. Głąbińskiego była streszczeniem lekceważenia, objawionego przez prezydenta gabinetu wobec uznania godnych, w wielu wypadkach, wysiłków p. Głąbińskiego, ze znaczną szkodą dla parlamentaryzmu i dla naszych spraw krajowych. Ta część mowy Głąbińskiego była, bądź co bądź, jako skonstatowanie, z tak odpowiedzialnego miejsca, niepowodzeń politycznych, bardzo zajmującą i budziła rzewne uczucia.

Natomiast druga część mowy p. Głąbińskiego, zawierała pocieszenie stroskanego słuchacza sukcesami Koła, i była wystarczająco nudna, pomimo, że zwracała się ostrzem polemicznem przeciwko zoilom, ośmielającym się mieć wątpliwość nietyle co do rozmiarów zdobyczy Koła, ile co do nieomylności i nietykalności jego prezesa. Tutaj atoli zaszło znowu nieporozumienie w określeniu przedmiotu ataków, tak bardzo dla p. Głąbińskiego bolesnych. Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, że p. Głąbiński miesza odmienne, co do swej istoty, pojęcia: swojej osoby, stronnictwa narodowo demokratycznego i jego lwowskiego organu z jednej, a Koła polskiego, jako takiego, z drugiej strony. Ilekolwiek razy ośmieli się ktoś podać w wątpliwość nieomylność p. Głąbińskiego, postępowanie jego stronnictwa, lub zaprotestuje przeciw dogmatom „Słowa Polskiego", podnosi się w obozie wszechpolskim wrzawa, że atakuje Koło polskie, ubezwładniając jego działalność, oczywiście z wielką szkodą dla kraju i dla... narodu. Pojmujemy, że poza tą barykadą czułby się p. Głąbiński wraz ze swojem stronnictwem bardzo spokojnym i bezpiecznym, ale szkoda, jakaby z uznania integralności tego asylum wynikła, byłaby dla sprawy publicznej większą, niż osobista korzyść p. Głąbińskiego i partyjna jego stronnictwa.

Rozumiemy, że nastrój, pod jakim wyszli posłowie narodowo-demokratyczni tym razem z Sejmu, do optymizmu ich nie skłaniał wcale. Dowodzą tego „Refleksye" ich organu lwowskiego, rozsnute w trzech artykułach posejmowych. Cały wylew żółci, który nie znalazł dla siebie ujścia w Izbie sejmowej, rozlał się tutaj w zakresach wcale niepowabnych. Biedne, tylko dobro publiczne mające na celu, a brzydzące się koteryjnemi względami i zachłannością partyjną, stronnictwo p. Głąbińskiego, padło w Sejmie ofiarą niecnej intrygi „trzech ekscelencyj" (Bobrzyńskiego, St. Badeniego i Wodzickiego), Stapińskiego i... Lea. Ostatni z nich wszedł do tej spółki w celu zaprzepaszczenia przez siebie reformy wyborczej, — Stapiński zaś kasą odrestaurował Bank parcelacyjny. Pod obuchem tej spółki padły najidealniejsze porywy narodowych demokratów.

Tyle w tem prawdy, że narodowym demokratom nie wiodło się w tej sesyi sejmowej. Znaleźli się, w gronie tak wielu sytuacyach, poza nawiasem kombinacyi. I to także prawda, że nie szczędzono narodowej demokracyi wyrzutów za ich politykę w kraju i w Wiedniu. Poprostu nastąpiło uprzytomnienie po obu stronach Izby. Powiedziano sobie, że teroru wszechpolskiego i szkód, które on wyrządza, tolerować dłużej nie można. Ale to nie znaczy, jakoby walono taranem w Koło polskie, jakoby powagę jego osłabiano. [illegible] p. Lea, jako prezesa subkomitetu dla reformy wyborczej, odpowiedzialnym za to, że ta reforma załatwioną nie została, to pretensye swoje zwrócić równocześnie powinien w niemniejszej mierze do p. Głąbińskiego za to, że nie wyzyskał w tej sprawie swojego prezydyalnego stanowiska pełnej komisyi. A jeżeli „Słowo Polskie" biada nad rzekomem rozluźnieniem stosunku Sejmu do Koła polsk., to znowu żale swoje zaadresować powinno do p. Głąbińskiego, który jako prezes sejmowego Koła polskiego, rozprawy w niem tak w nieskończoność przewlekał, iż z niesejmowych posłów wszyscy wreszcie ze Lwowa powyjeżdżali, nie widząc celu i końca tych obrad.

A więc skatalogowanie „zdobyczy" demokratycznego Koła przez p. Głąbińskiego na środowem posiedzeniu, i to skatalogowanie tak dokładne, że nawet osławionego kolczykowania świń w niem nie pominięto, — minęło w kraju bez wrażenia wobec [illegible] zrejestrowania i z powodu przyznania prezesa Koła w pierwszej części mowy, że bar. Bienerth na zasadniczemi postulatami Koła przeszedł do porządku dziennego.

My, którzy wytrwale i konsekwentnie walczyliśmy o reformę wyborczą do parlamentu w duchu czteroprzymiotnikowego głosowania i to wówczas, gdy stronnictwo narodowo-demokratyczne akcyę tę utrudniało, — niczego więcej nie pragniemy, jak żeby demokratyczne Koło polskie, które z powszechnych wyborów wyszło, większą pochlubić się mogło sumą produktywnej pracy, od dawnego Koła konserwatywno-kuryalnego. Ale nie możemy zgodzić się na to, aby czy to stronnictwo narodowo-demokratyczne, przez postawienie swego przywódcy na czele Koła, zyskało przez to prawo nietykalności, czy też aby Koło polskie z pod krytyki demokratycznej miało być wyjęte. Doszlibyśmy na tej drodze do tychsamych, z bezkrytyczności wynikających błędów, które stały się przyczyną upadku konserwatystów.

Więc niech p. Głąbiński nie rozdziera szat nad poniewieraniem Koła i deptaniem jego powagi, — bo w poważnych sferach politycznych tendencyi i zamiarów takich nie było i nie ma. Przeciwnie, przez wytykanie błędów i usterek, prostować pragnie opinia publiczna w kraju błędne drogi naszego poselstwa. I niech p. Głąbiński rozróżnia ściślej między Kołem a swojem stronnictwem, a zwłaszcza jego organem, siejącym wieczną w kraju zawiść partyjną, — a uzyska ten spokój, który nieodzownym jest do sterowania polityką Koła polskiego warunkiem.

Wracając do tej polityki, stwierdzamy, że o ile inauguracyjna mowa prezesa Koła polskiego, nikogo nie rozrzewniła i nie zachwyciła, o tyle korzystniejsze wrażenie wywołały uchwały tego Koła, powzięte na posiedzeniu jego, w piątek odbytem. Koło polskie uznało wreszcie ścisły związek między rekonstrukcyą gabinetu a zdolnością parlamentu do pracy i zastrzegło sobie wolną rękę w stosunku do rządu i stronnictw. Szkoda tylko, że Koło nie wyznaczyło terminu i rozmiarów tej rekonstrucyi. Na razie bowiem rząd wychodzi z uchwalonym kontygentem rekruta, — Koło polskie zaś zadowolnić się musi platoniczną wartością swojej rezolucyi.

Stan robót kanałowych.

(Korespondencya „N. Reformy.)

Wiedeń, 27 lutego.

Poseł Sikorski przedstawił na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego w dłuższym wywodzie obecny stan prac przygotowawczych budowy kanału Dunaj—Odra—Wisła, który jest następujący:

Dzięki łagodnej zimie roboty około kolektora, oddane w przedsiębiorstwo miastu Krakowowi, są w pełnym toku. Co się tyczy rozdania dalszych robót, t. j. budowy murów oporowych i ochronnych od strony Krakowa i Podgórza, ofertowa rozprawa nie przyniosła pożądanego rezultu i musiała być unieważnioną. Okazała się tedy konieczność rozpisania nowej rozprawy, ponieważ niektóre obce firmy, korzystając z rozpisania dodatkowej oferty na użycie piaskowca i kamienia sztucznego do budowy murów oporowych (obok żądanych dawniej granitu i dolomitu cieszyńskiego) obniżyły znacznie ceny także w innych pozycyach, do czego nie były upoważnione ani według zwyczaju, ani według nowego regulaminu ministerstwa handlu dla rozpraw ofertowych. Przez tę manipulacyę wysunęły się owe firmy obce na pierwsze miejsce, jako najtańsze, ze szkodą dla firm krajowych. Słusznie więc ministerstwo handlu unieważniło pierwszą rozprawę ofertową i jest nadzieja, że nasze firmy krajowe dobrze rozważą i obliczą się, aby przy nowej rozprawie nie było tak znacznej różnicy cen. Gdyby także nowa rozprawa nie odniosła pożądanego skutku, zastrzeżono już, że trzeba będzie [illegible] robót we własnym zarządzie.

W krótkim czasie rozpisane będą roboty na 8 przejazdów drogowych i 2 przełożenia kolei, na przestrzeni Zator-Samborek. Jest to bardzo ważny, a zawsze pierwszy krok w kierunku rozpoczęcia budowy kanału. Robót około kanalizacyi Wisły pod Krakowem, jakoteż robót na Morawach około budowy zapory górskiej w dolinie Bystrzyczki, rząd nie chce uważać za „rozpoczęcie budowy kanałów", lecz tylko jako roboty ochronne przed powodzią, budowanie zaś wyżej wymienionych przejazdów na przestrzeni Zator-Samborek, ma racyę i cel, tylko na wypadek rzeczywistej budowy kanałów.

Jako dalszy korzystny objaw uważać należy polecenie dane przez ministerstwo handlu krakowskiej ekspozyturze dróg wodnych o przedłożenie operatów wykonawczych dla budowy kanału Zator-Samborek. Operaty te będą najpóźniej do trzech miesięcy gotowe i wtedy będzie zadaniem Koła dopilnować, aby robotę w lecie b. r rzeczywiście rozpoczęto.

Korzystnym dla budowy kanału momentem jest obudzenie się z ospałości reprezentantów miasta Wiednia — podobno dzięki staraniom p. Steinera i dra Weisskirchnera, którzy podjęli dawną myśl Luegera co do budowy kanału i starają się, aby roboty w Dolnej Austryi prowadzone były równolegle z galicyjskiemi. Gdy więc w Galicyi rozpoczęto wykupno gruntów przestrzeni Zator-Samborek i grunta wkrótce pod budowę oddane będą, to równocześnie zarządzono także w Dolnej Austryi i na Morawach przygotowania do wykupna gruntów, a dyrekcya budowy dróg wodnych w Wiedniu otrzymała równocześnie polecenie przygotowania operatów wykonawczych dla podjęcia robót kanałowych pod Wiedniem.

Sz.

Nawoływanie do zjednoczenia.

(Tel. „N. Reformy").

Budziejowice, 28 lutego.

Na zgromadzeniu wyborców, umyślnie w tym celu zwołanem, przemawiał o położeniu politycznem były minister handlu dr Fiedler. Podobnie jak przed tygodniem dr Forzt na zgromadzeniu w Czasławie, tak dr Fiedler na zgromadzeniu swoich wyborców, określił obecną sytuacyę jako niepomyślną dla Czechów. Po zaprowadzeniu powszechnych wyborów partye czeskie tak się rozbiły, a skutkiem tego nawzajem osłabiły, że obecnie jest koniecznem dążenie do koncentracyi, w przeciwnym razie naród czeski będzie narażony na wielkie niebezpieczeństwo.

Dr Fiedler omawiał następnie wielce niepomyślne położenie czeskich wyborców miejskich, którzy wobec agraryuszów nie posiadają należytego przedstawicielstwa swoich interesów. Już nawet radykalny obóz czeski przychodzi do przekonania, że należy dążyć do ściślejszej kooperacyi stronnictw czeskich, co należy uważać jako skutek zmiany regulaminu Izby posłów. Dotychczasowa taktyka stronnictw czeskich jest nadal niemożliwa i nastąpić musi rewizya programów.

Nasza myśl polityczna, do której skłaniają się radykali, pozostanie niezmieniona. Pragniemy obalić panujący system polityczny, jako dla nas wrogi. Droga do tego celu wiodąca, musi nas zaprowadzić do wspólnego działania ze wszystkiemi stronnictwami słowiańskiemi, ażeby przeprowadzić korzystną zmianę w rządzie i w ugrupowaniu większości Izby. Gdyby nadzieje, pokładane w zmianie regulaminu zawiodły, w takim razie pozostaje nam tylko opozycya, która jednakże tylko wtedy może mieć powodzenie, jeżeli uprawiana będzie przez silne liczebnie stronnictwo. Z tego powodu konieczną jest koncentracya stronnictw czeskich.

Z Towarzystwa kolonii wakacyjnych.

Wczoraj o godzinie 11 przed południem odbyło się w gimnazyum św. Jacka doroczne walne zgromadzenie członków Tow. kolonii wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu. Obrady zagaił prezes prof. dr Kazimierz Morawski, wyrażając imieniem Towarzystwa podziękowanie hr. Antoniemu Wodzickiemu, dyr. Zawilińskiemu, dyr. Dabowemu, dr Czaplińskiemu, prasie krakowskiej oraz redakcyi „Muzeum", jako tym, którzy wydatną pomocą lub współdziałaniem i popieraniem celów Tow. przyczynili się w znacznej części do jego egzystencyi i rozwoju. Następnie skarbnik Tow. prof. Józef Przybylski złożył sprawozdanie kasowe za rok ubiegły, wykazując w dochodach kwotę 25.128 kor 7 hal., w rozchodach 21.467 kor. 61 h. czyli pozostałość kasową 3.660 kor. 46 h. Majątek Towarzystwa wynosi 26.660 kor. 47 h.

Na wniosek komisyi kontrolującej, której członek prof. M. Mazanowski stwierdził zgodność książek ze stanem faktycznym, udzielono skarbnikowi i wydziałowi absolutoryum, oraz wyrażono gorące uznanie za starania i trudy poniesione w pracy około dobra Towarzystwa. Nastąpiły wybory członków wydziału i komisyi kontrolującej, z następującym wynikiem. W skład wydziału weszli: Bednarski Stanisław, dr Bujak Franciszek, Chylińska Anna, dr Dawidowski Karol, Grzywiński Jan, dr Jaugnstyn Stanisław, Jaworski Stanisław, Koch Władysław, Kranz Ignacy, ks. Kulig Zygmunt, Lekszycki Antoni, Leśniodorski Gustaw, Morawski Kazimierz, Morawska Marya, dr Pisarski Tadeusz, Przybylski Józef, Stach Karol, Winkowska Józefowa, Zachemski Jakób, Zawiliński Roman. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Józefa Kwicińskiego, Mikołaja Mazanowskiego i Stanisława Smroczyńskiego.

Nastąpiły wnioski członków.

Prof. Jakóbiec, omawiając sprawozdanie wydziału, zwrócił uwagę na fakt, iż w roku ubiegłym korzystał z pomocy Tow. uczeń narodowości ruskiej. Mowca dla zasady, aby utworzyć dyrektywę na przyszłość postawił wniosek, aby bezwarunkowo z dobrodziejstw Towarzystwa korzystać mogli tylko uczniowie narodowości polskiej.

Następnie żądał mowca skreślenia pozycyi „pomocnik kierownika", raz ze względu na oszczędność, a powtóre, aby wzorując się na młodzieży angielskiej, w koloniach wakacyjnych tworzyć w łonie uczniów gminy, rządzące się własną autonomią.

Dr Wasung oświadczył, że podziela zdanie poprzedniego mowcy co do zastrzeżenia korzystania z dobrodziejstw Tow. jedynie dla uczniów narodowości polskiej, prosi jednakże, aby ze względu iż fakt ten był wyjątkowy, nie traktować wniosku tego formalnie i niejako urzędowo, a to właśnie w celu, aby nie wywoływać niepotrzebnych zastrzeżeń i posądzeń o przesadzony szowinizm narodowy. Sam fakt, iż na to zwrócono obecnie uwagę, będzie miarodajnym dla wydziału. W końcu mowca zaproponował, aby celem obudzenia wśród młodzieży ducha i poczucia narodowego, zamiast zakupna nowej kolonii bądź to w Porębie, bądź w Bukowinie, wprowadzić w czyn projekt ś. p. dra Jordana t. j. utworzyć kolonię na Śląsku, celem kooperatywy z kresami, przez wzajemną wymianę kolonistów. Projekt ten — zakończył dr Wasung — obejmie nietylko ideę polepszenia zdrowia, ale i ideę narodowościową, sprawi, że między najszorszemi kołami młodzieży zawiążą się nici przyjaźni i poczucia łączności.

Prof. dr Ciechanowski, omawiając główny cel Towarzystw, żąda, aby w sprawozdaniu zamieszczano stale dokładne daty statystyczne o chorobach i zdrowotności uczniów, badanych przed i po wyjeździe przez lekarzy; przeglądowe takie zestawienie da dopiero jasny obraz skutków płynących dla kolonistów z Towarzystwa. Nawiązując do sprawy zakupna drugiej kolonii, sprzeciwił się mowca projektowi centralizowania nowo powstałej z istniejącą już w Porębie, oświadczając się za projektem dr Wasunga, o ile na to pozwolą fundusze. Nakoniec odnośnie do wniosku prof. Jakóbca, poleca mowca, aby w Towarzystwie wyłącznie humanitarnym, wystrzegać się wszelkiej polityki.

Przemawiał następnie kierownik kolonii prof. Koch, poczem prof. dr Dawidowski wyjaśnił, że dopiero obecnie ze sprawozdania dowiedział się, iż uczeń ów był narodowości ruskiej; zresztą, gdyby nawet i wiadomem to było wydziałowi, to uczeń ów, jako student gimnazyum krakowskiego i słabowity, miał prawo w myśl statutu korzystać z dobrodziejstwa kolonii.

Prof. Sosnowski, przedstawił sprawę zakupna na cele kolonii willi p. Orkana w Porębie; prof. Przybylski, ze względu na mniejsze koszta i łatwiejszy dostęp poparł sprawę zakupna willi w Bukowinie, proponując, aby dla uzyskania funduszów zebrani deklarowali udziały.

Reasumując wywody poprzednich mowców, poparł prof. dr Morawski myśl dra Wasunga, uważając ją jednak za przedwczesną. Zdanie to podzielał również ks. Kulig, dodając, iż sprawa ta wymaga dłuższego czasu, bo na Śląsku trzebaby najpierw kolonię założyć, a potem dopiero myśleć o wymianie uczniów.

Prof. Jakóbiec cofnął swój wniosek. Przewodniczący prof. dr Morawski, zaprosiwszy nowy wydział na posiedzenie w najbliższy piątek zamknął obrady.

Awanturnica przed sądem.

Odkładany kilka razy proces o zamordowanie hr. Komarowskiego odbędzie się wreszcie w Wenecyi, a rozprawa sądowa rozpocznie się d. 4 marca b. r. Przed trybunałem staną następujące osoby: Nikoła Naumow, Marya O'Kurk-Tarnowska, Donat Pryłukow i Eliza Emma Perier. Akt oskarżenia, wyrażając się stylem sądowym, zarzuca Naumowi, że z zamiarem zamordowania hr. Komarowskiego dał do niego kilka strzałów z rewolweru i zranił go śmiertelnie. Maryę O'Kurk-Tarnowską i Pryłukowa oskarża prokurator o współwinę w tej zbrodni, zarzucając im, że skłonili do czynu Naumowa w tym celu, ażeby Tarnowska mogła podjąć po śmierci hr. Komarowskiego kwotę 500.000 franków, na którą hr. Komarowski był ubezpieczony. Eliza Emma Perier oskarżona jest jako wspólniczka Tarnowskiej i Pryłukowa, gdyż utwierdzała Naumowa w zbrodniczym zamiarze i podburzała go do czynu, pomiędzy innemi zapomocą fałszywego telegramu, który zawierał rzekomo obrazę Tarnowskiej. Do zemsty za tę obrazę wzywała Eliza Perier Naumowa.

Przebieg zbrodni.

A teraz przebieg zbrodni. Dnia 31 sierpnia 1907 r. Naumow, odprowadzony w Moskwie na dworzec przez Tarnowską i jej pokojówkę, udał się na Wiedeń do Wenecyi, celem zamordowania hr. Komarowskiego, który naówczas mieszkał w Wenecyi. Bez wiedzy Naumowa, tym samym pociągiem co on, wyjechał z Wiednia do Wenecyi drugi kochanek Tarnowskiej, adwokat Pryłukow w towarzystwie dwóch prywatnych agentów. Pryłukow zamieszkał w Wenecyi w tym samym hotelu, co Naumow (Danieli). Wieczorem d. 3 września Naumow czekał na Campo Santa Maria del Giglio przed pomieszkaniem hr. Komarowskiego na swoją ofiarę. Pryłukow stał dalej ukryty przed Naumowem w towarzystwie detektywów, ażeby swojego przyjaciela, a zarazem rywala o względy Tarnowskiej, zaraz po czynie oddać w ręce policyi. Ponieważ owego dnia hr. Komarowski wrócił dopiero o świcie do domu, więc Naumow odłożył wykonanie zbrodni.

Nazajutrz, t. j. d. 4 września 1907 r., Naumow zjawił się w pomieszkaniu hr. Komarowskiego, nie

„Legenda Młodej Polski".

(Stanisław Brzozowski: Legenda Młodej Polski. Studya o strukturze duszy kulturalnej. Lwów, 1910. Nakładem księgarni Polskiej B. Połonieckiego. — Str. 556.)

II.

Teraz przypatrzmy się treści. A skoro jest tak ruchliwa, że niejako z pomiędzy palców wycieka, to zadowolnijmy się przynajmniej dwiema próbkami, o bardziej zwartej konsystencyi — stosunkiem autora do katolicyzmu i do nacyonalizmu.

Na stronie 65 swojej książki pisze Brzozowski:

Katolicyzm jest dziwną budową. Kto nie usiłował wżyć się weń, nie zna jego tajemnic, jego czarów. Przeciętny Polak-katolik mało, lub wcale nie wie o tem, jak głębokim umie być katolicyzm, gdy się w nim szuka głębokości. Pierwszym pozorem, rzucającym się w oczy, jest subordynacya, brak krążenia krwi, martwota. Posłuszeństwo hierarchiczne, podporządkowanie laików duchowieństwu, są to najbardziej uderzające rysy kościelnej budowy. Ale w granicach tego posłuszeństwa kościół posiada swoje kaplice dla samotników, krypty dla myślicieli, baszty dla rycerzy: to, co orle i to, co podziemne w duszy ludzkiej, znajduje tu schronienie. Istnieją całe systematy głębokich filozoficznych, artystycznych koncepcyj świata, które uzasadniają to posłuszeństwo kościołowi, ale jednocześnie pozostawiają myśli indywidualnej bezgraniczny niemal przestwór dla spekulatywnych dociekań, intensywnej kultury ducha".

W Polsce katolicyzm taki nigdy nie znajdował należytego zrozumienia i uznania, aczkolwiek w literaturze naszej nie brak „ciekawych i bardzo głębokich prób pogłębienia lub ugruntowania katolickiego światopoglądu" (Norwid, Hoene-Wroński, Cieszkowski, Mickiewicz, Towiański). Dlatego nie spełnił on swej roli kulturalno-dziejowej, którą odegrał w zachodniej Europie, i którą ma tam jeszcze do odegrania, ponieważ, zdaniem autora, ze wszystkich możliwych teologij, katolicka jest „najgłębszą i najszerszą".

Jak o wszystkiem, tak i o katolicyzmie Brzozowski nigdzie nie wypowiada się ostatecznie. Mimo pozorów nadzwyczajnej siły i głębi przekonania, twierdzenia jego, wypowiadane z wielkim temperamentem i ogromnym aparatem polemiczno-dyalektycznym, nigdy nie są tak sprecyzowane, aby można było na nich oprzeć jakieś ustalone wnioski co do jego sposobu myślenia. Jest to typowo jezuicka metoda dowodzenia, polegająca na takiem manipulowaniu argumentami, aby mogły one służyć za równoczesne uzasadnienie dwóch wręcz przeciwnych twierdzeń. I tak na przykład w jednem miejscu Brzozowski wypowiada następujące zdanie: „Z punktu widzenia dostatecznie rozległego cały dzisiejszy moment kulturalny może być rozpatrywany jako rozkład katolicyzmu" (str. 126). Natomiast na końcu dzieła (str. 550) pisze Brzozowski tak: „Napisałem w jednym z rozdziałów niniejszej książki, że cała epoka nasza może być pojmowana, jako rozkład katolicyzmu: czasami wydaje mi się, że powinienem był napisać przeistoczenie". Teraz niechaj czytelnik odgadnie, czy Brzozowski twierdzi, że katolicyzm „rozkłada się", czy też tylko, że się „przeistacza"?

Ze wszystkich jednak rozproszonych po całej książce wywodów, uwag, zastrzeżeń i uzupełnień, które zresztą niczego nigdzie nie uzupełniają, można domyślać się, że Brzozowski toruje sobie drogę do sfer katolickich powoli i ostrożnie w taki sposób, aby i ideologiem Polski robotniczej pozostać, a zarazem zyskać aprobatę tych, którzy w katolicyzmie watykańskim, czy też zmodernizowanym, widzą jedyne dla naszej ojczyzny zbawienie. — Sam Brzozowski czyni w tej mierze następujące charakterystyczne wyznanie: „Teraz, gdy odnajduję w sobie nieuchronny pociąg do rozpatrywania wszystkich spraw życia w taki uniwersalny i indywidualistyczny zarazem sposób, zadaję sobie mimowoli pytanie: czy to nie bezwiednie żyjący pod powłoką świadomości ślad psychiczny katolicyzmu; przechowane w głębi podświadomego i niezrozumiane w swoim czasie znaczenie jego nauki odżywa w nas i domaga się zaspokojenia".

Nieprawdaż, jak to czasem przykre zarzuty i konieczność czysto biologicznej obrony przed niemi, przyspieszają uświadamianie „podświadomego"!

Zupełnie analogicznie postępuje Brzozowski z nacyonalizmem. Zaznacza przedewszystkiem, że „narodowa demokracya jest mu wrogiem", ale dodaje zaraz, że wrogiem „rzeczywistym". To uzupełnienie jest naturalnie komplementem i to tem silniejszym, że „rzeczywistości" narodowej demokracyi przeciwstawia Brzozowski polski postęp, który, „jako polityka, jest utopią i czemś gorszem: demagogią, wyzyskującą jako przywilej swoją polityczną nieudolność"; jest ten postęp dalej „w rozwoju naszej samowiedzy politycznej momentem wstecznym, absolutnie destrukcyjnym, momentem wiecznej niedojrzałości, pragnącej się narzucić jako stan trwały". (Str. 152.)

Polityka narodowej demokracyi jest „koniecznością dziejowego położenia polskich klas posiadających". Błędy zaś tej polityki, a raczej „pewne usterki w deklamacyi", nie są znowu tak bardzo wielkie, jak to sam autor jeszcze bardzo nie dawno wykazywał, wyprawiając się nawet do Lwowa umyślnie po to, aby „narodowym demokratom odebrać młodzież". Błędy te bowiem wynikają z tego jedynie, że mieszczaństwo polskie, na którem narodowa demokracya musi się opierać, „nie jest zdolne do jakiejkolwiek inicyatywy, ale lęka się każdego ruchu".

Obok tych niedwuznacznych wyjaśnień politycznych, Brzozowski ozdobił swoją książkę mnóstwem mocno popodkreślanych refleksyj nacyonalistycznych, polegających na tem, że elementarny fakt istnienia narodów, jako zjawiska biologiczno-historycznego, którego wszechstronnych a bezpośrednich konsekwencyj nikt rozsądny nie kwestyonuje, podnosi się tu na wyżyny jakichś sprawdzianów najwyższych, jakichś jedynych realności kulturalnych ściśle wedle metody nacyonalistycznej, która właśnie polega na tem, że się przesadza w uwzględnianiu konsekwencyj faktu odrębności narodowych, jako zjawisk biologiczno-historycznych, a równocześnie nie docenia konsekwencyj, wynikających z niemniej biologiczno-historycznego faktu, jakim jest współdziałanie narodów, wynikające z wspólności ich interesów.

Przyozdobiwszy te swoje nacyonalistyczne refleksye ornamentami grzmiąco patryotycznemi, Brzozowski, podobnie jak i wobec katolicyzmu, nie deklaruje się wprawdzie jasno, że odkrył w sobie nacyonalizm, ale daje do poznania, że przy sprzyjających okolicznościach mógłby także i ten kruszec znaleźć w bardzo, jak się okazuje, głębokich pokładach swojej — „podświadomości". Bodaj to dobra a obfita „podświadomość"!...

(Dok. nastąpi.)

Konstanty Srokowski.

wymieniając swojego nazwiska. Komarowski, który znajdował się jeszcze w łóżku, wstał natychmiast i wyszedł do Naumowa, który natychmiast dał do hrabiego szereg strzałów. Na krzyk rannego, który zdołał jeszcze wybiedz na schody i na alarm ze strony służącej, zaczęli przybiegać ludzie z innych pomieszkań.

Tymczasem hr. Komorowski zapytał Naumowa:

— „Dlaczego mnie zabijasz“? — na co odparł Naumow:

— Nie możesz poślubić Tarnowskiej.

A kiedy Komarowski oświadczył, że ze względu na swego ośmioletniego syna, sierotę po matce, nie uczyniłby tego, Naumow usiadł obok rannego na schodach i płakał. Ludzie, widząc ich siedzących obok siebie, sądzili, że Komarowski popełnił samobójstwo i że płaczący Naumow jest jego przyjacielem. Skutkiem tego, Naumow bez przeszkody opuścił miejsce zbrodni, opuścił Wenecyę i wyjechał do Werony, gdzie go dopiero uwięziono.

Psychologia obwinionych i motyw czynu.

Da zrozumienia wyników śledztwa i roli, jaką każda z oskarżonych osób odegrała w tej sprawie, należy poznać ich przeszłość, wzajemne stosunki, tudzież psychologię.

Nikoła Naumow w chwili spełnienia zbrodni liczył 23 rok życia. Ukończony prawnik, został Naumow przez akt oskarżenia przedstawiony jako człowiek o wyrobionym charakterze i wielkiej sumienności, ale zarazem jako nerwowy, skłonny do nadużywania alkoholu i przystępny hypnotycznym wpływom. Psychiatrzy uznali go za nienormalnego pod względem duchowym, nie wykluczyli jednakże poczytalności. Tarnowską poznał Naumow w roku 1907, przedstawiony jej przez Komarowskiego, i zakochał się w niej aż do utraty zmysłów. Oboje utrzymywali miłosne stosunki.

Marya O'Kurk Tarnowska uciekła w 18 roku życia z domu i wyszła za mąż za Bazylego Tarnowskiego. Posiada silną wolę i nadzwyczajne zdolności, ale jest lekkomyślna, zarozumiała, złośliwa i egoistyczna, pozbawiona wszelkich uczuć szlachetnych. Lubiąca panować i ogarnięta żądzą złota, lubi przepych i nie liczy się z pieniędzmi. Jeden ze świadków nazwał ją przed sędzią śledczym „kokotą wielkiego świata“, inny zaś „awanturnicą“. Obaj mieli słuszność. Była zgubą dla swoich wielbicieli. Strwoniła majątek Zołotarewa, a ks. Trubeckiego i hr. Tołstoja usiłowała pchnąć do samobójstwa. Stahl umarł przez nią, a Bożewski został z powodu niej zabity przez żonę. Usiłowała struć swojego męża Tarnowskiego, aż wreszcie przyszło do procesu rozwodowego, w którym Pryłuków występował jako jej obrońca.

Donat Pryłukow, żonaty, miał pierwszorzędne biuro adwokackie w Moskwie. Człowiek dobry, o niewielkiej sile woli, wpadł beznadziejnie w sidła przebiegłej awanturnicy, dla której poświęcił karyerę, żonę, dzieci, uczciwość.

Wreszcie Eliza Perier, to pokojówka ze sceny. Przebiegła, zimna, chciwa, była usłużną powiernicą swojej pani. Dobrały się jak w korcu maku.

Komarowski, ofiara tej kliki, a raczej bandy, odznaczał się naiwnością, nie licującą z jego wiekiem. Szukał przygód miłosnych i natknął się na Tarnowską przed 10 laty w Nicei. Owdowiawszy w r. 1907, nawiązał bliskie stosunki z Tarnowską, którą sam sprowadził z Paryża do Drezna, gdzie umarła jego żona.

Zdawało się z początku, że zbrodnia miała tło miłosne, ale wnet śledztwo wykazało pospolity bardzo motyw. Tarnowska dla pieniędzy nawiązała stosunek miłosny z Komarowskim, uważając go za bogatszego, niż był w rzeczywistości. Obok niego byli jej kochankami Pryłukow i Naumow. Zdołała Pryłukowa przywieść do szaleństwa, powiedziawszy mu o miłości Naumowa i staraniach Komarowskiego o jej rękę. Wtedy Pryłukow podał jej plan, ażeby namówiła Komarowskiego do zabezpieczenia się na życie i do sporządzenia testamentu na jej korzyść. I rzeczywiście Komarowski ubezpieczył się na życie z sumą 500.000 franków, płatną nawet w razie jego zamordowania na ręce Tarnowskiej, a równocześnie zrobił testament na jej korzyść. Zaraz potem już Tarnowska zaczęła układać z Pryłukowem plan usunięcia Komarowskiego i oboje postanowili do tego użyć Naumowa.

W sieciach Tarnowskiej.

Tarnowska, grając na nerwach Naumowa, opowiadała mu, że Komarowski o nim ujemnie się wyraża, a nad nią się znęca. Nie wiele trzeba było pracy, ażeby Naumowa przywieść do szału, zwłaszcza przy równoczesnej pomocy Pryłukowa i pokojówki. Jadąc z zagranicy do Rosyi w towarzystwie Naumowa, otrzymała ułożony naprzód z Pryłukowem telegram, pochodzący rzekomo od Komarowskiego: „Wiem wszystko — telegrafował rzekomo Komarowski — Twój Naumow jest „joujou“, a ty niecną osobą“. Nastąpił drugi telegram tego rodzaju, po którym Naumow zawołał: „Zabiję go!“ Wtedy Tarnowska zaprowadziła go w Kijowie na grób swej matki i tam Naumow przysiągł jej, że zawsze posłuszny będzie jej woli. Tarnowska przy tej sposobności wołała patetycznie: „Gdyby Stahl żył, pomściłby mnie“.

Obsypywała Naumowa swojemi względami i nieustannie podburzała go przeciwko Komarowskiemu, aż wreszcie przyrzekła mu oddać rękę po dokonaniu zbrodni. Będąc już pewną Naumowa, porozumiewała się szyfrowanemi telegramami z Pryłukowem, snując szatański plan usunięcia Komarowskiego przez Naumowa, a następnie oddania Naumowa w ręce policyi. I Naumow ślepo wpadł w te sieci.

Tarnowska, uwięziona w Wiedniu, powiedziała w śledztwie:

— Tak jest, namówiłam Naumowa, ażeby zabił Komarowskiego.

Eliza Perier równie tak zeznała. Później, gdy je wydano w ręce sądu w Wenecyi, gdzie zbrodnia została popełniona, odwołały obie te zeznania.

Obecnie wobec trybunału w Wenecyi rozpocznie Tarnowska nową grę o wywinięcie się z rąk sprawiedliwości.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Ref.“

Kronika.

Kraków, 28 lutego.

Walne zgromadzenie urzędniczek poczt gal. W sali krakowskiej Rady powiatowej przy ulicy Pijarskiej odbyło się wczoraj o godz. 5 po połud. walne zgromadzenie urzędniczek poczt galicyjskich. Salę wypełniło po brzegi liczne grono pań, zatrudnionych przy urzędzie pocztowym i telegraficznym w Krakowie; ponadto udział w obradach wzięły delegatki z okolic Krakowa a nawet z dalszej prowincyi.

Przewodnicząca p. Władysława Habicht, otwierając narady, zaznaczyła, jak trudne wogóle jest położenie kobiety pracującej. Omówiwszy dalej stosunki materyalne i awansowe kobiet w urzędach pocztowych i telegraficznych, wezwała obecne do jak najżywszej wspólnej akcyi, celem polepszenia bytu. Starania, czynione u miarodajnych czynników we Wiedniu, nie dały poza obietnicami pozytywnych rezultatów. Jako pierwszy krok zbiorowej akcyi uważać należy łączenie się we wspólnej organizacyi, złożonej z urzędniczek z całej Galicyi. Pertraktacye w tym kierunku są na najlepszej drodze. Również niedaleką jest chwila urzeczywistnienia planów budowy własnego domu. Deputacya stowarzyszenia uzyskała u prezydenta miasta dra Lea obietnicę odstąpienia, na możliwie najprzystępniejszych warunkach, gruntu pod budowę własnego schroniska. Członkowie stowarzyszenia deklarowały się dotychczas złożyć na tun cel, w formie pożyczki, kwotę 1350 K. Akcya w tym kierunku przyniesie już w najbliższej przyszłości obfte jeszcze owoce.

W dalszym ciągu obrad, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności wydziału i zamknięcia rachunkowego, na wniosek przewodniczącej postanowiono wysłać do rządu w Wiedniu, oraz do posłów petycyę, z przedstawieniem obecnego, opłakanego położenia urzędniczek poczt i telegrafu, a domagająca się szybszego awansu, dalej, po wysłużeniu 35 lat służby, emerytury w wysokości przynajmniej 2000 K, policzenia lat spędzonych w prywatnej służbie pocztowej, udzielanie urlopu obowiązkowego, stosownie do lat służby, objęcia pragmatyką służbową także kobiet, w końcu, aby zamierzona redukcya sił kobiecych przy poczcie nie nastąpiła.

Po uchwaleniu rocznej wkładki dla zwyczajnych członków Towarzystwa w kwocie 12 K, oraz kilku zmian statutu, przystąpiono do wyborów wydziału, w skład którego weszły p. Wł. Habicht, jako przewodnicząca, p. Christephori, jako zastępczyni, dalej pp. Ciechanowska, Dobrowolska, Kłobukowska, Serwatowska, Kolpy, Głębocka, Wittek, Kułakowska, Wrzecińska i Świtkowska. Do komisyi kontrolującej powołano pp. Gałuszkową, Szelige i Parczewską. Na tem zakończono obrady. Przy wyjściu p. Habicht zgotowały jej koleżanki owacyę wręczając jej piękny bukiet róż, jako dowód uznania za starania położone około rozwoju Towarzystwa.

Wiadomości osobiste. Naczelnik galicyjskiego starostwa górniczego radca dworu dr Riel, wyjechał wczoraj do Stanisławowa, celem inspekcyi tamtejszego urzędu górniczego.

Namiestnik dr Bobrzyński przejechał przez Kraków wczoraj w nocy, o godzinie 2 min. 26 do Wiednia.

Delegat Fedorowicz bawi obecnie w Wiedniu.

Ks. biskup Anatol Nowak wyjechał do Wiednia.

Dyslokacya wojsk w Krakowie. Dziś opuszcza Kraków 3 pułk dragonów, stacyonowany w Rakowicach pod Krakowem. Na jego miejsce przychodzi 3 pułk ułanów, stacyonowany w Wiedniu. We środę 2 marca przed południem przybywają również do Krakawa dwa bataliony 93 p. p. z orkiestrą. Będziemy więc mieli w niedalekiej przyszłości pięć orkiestr wojskowych w Krakowie.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Walne zgromadzenie i miesięczne posiedzenie odbędzie się d. 2 marca o g. 6 wieczór w sali chemicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa muzycznego nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu.

Wobec tego odbędzie się ono w najbliższą niedzielę tj. dnia 6 marca b. r. o g. 5 popoł.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury odbędzie się 5 marca r. b., w sobotę o godzinie pół do 5 popołudniu, w Collegium novum, w sali nr 32.

W Kole artystyczno-literackiem i Klubie prawników, będzie miał w środę, dnia 2 marca, pogadankę profesor dr Wiktor Czermak na temat: „Z powodu rocznicy grunwaldzkiej“. Następnie odbędzie się wspólna wieczerza. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem.

Przedstawienie amatorskie, które się odbyło w teatrze miejskim, przyniosło czystego dochodu 4145 koron 45 hal, Z tego oddano Radzie opiekuńczej 2000 koron a dla Biura sprawdzań nędzy wyjątkowej 2145 kor. 45 hal. Komitet dziękuje wszystkim, którzy się przedstawienia tego przyczynili.

Dawne tańce polskie. Dzisiaj odbędzie się w Starym teatrze odczyt Henryka Opieńskiego o „dawnych tańcach polskich“. Prelekcyę, która dotyka przedmiotu mało dotąd uwzględnianego przez historyków muzyki polskiej, ilustrować będą przykłady muzyczne w wykonaniu orkiestry 13 p. p. i p. Kl. Czop-Umlaufowej.

Teatr ludowy. Dziś po cenach bardzo niskich „Opowieści Imci Pana Dymka“, Klemensa Bąkowskiego; we wtorek „Utracone szczęście“, Tadeusza Kanenberga; we środę „Pod białym koniem“. Odbywają się próby z „Kazimierza Wielkiego i Esterki“, pod osobistym kierownictwem dyr. E. Rygiera. Premiera we czwartek.

Z Towarzystwa muzycznego. Dnia 7 marca odbędzie się w sali Starego teatru koncert symfoniczny pod kierunkiem dyrektora Nowowiejskiego. Program obejmuje następujące utwory: „Missa Papae Marcelli“ Palestriny na chór mieszany 6ciogłosowy, sekstet i kwartet solowy, „Ave verum“ Mozarta na chór mieszany i kwartet smyczkowy, Symfonię V c-mol Beethovena. Bilety w cenie po 3 i 2 korony za krzesło na sali, a po 2 i 1 kor. za krzesło na galeryi sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego (Linia A-B) w godzinach od 9 do 12 i od 3 do 7.

Towarzystwo sportowe „Wisła“ przy krajowym Związku turystycznym, odbędzie we środę, 2 marca walne zgromadzenie o godzinie 7-ej wieczorem w krajowym Związku turystycznym. Rynek, Pałac Spiski, I p.

Odczyty. We wtorek, 1 marca, odbędzie się w sali Kopernika „Collegium Novum“, o godzinie 6 wieczorem odczyt dra Kazimierza Maryana Morawskiego „O hetmanie Ksawerym Branickim“ na rzecz Tow. bursy akademickiej.

Prelegent zajmie się pierwszą połową żywota Branickiego, a następnie rolą opozycyjną, którą odegrał po pierwszym rozbiorze Polski, a zatrzyma się w swem opowiadaniu na roku 1776. Archiwa Czartoryskich i Potockich w Krakowie, wiedeńskie i paryskie wydawnictwa, rosyjskie i mniej znane polskie i francuskie, pozwoliły prelegentowi ustalić niektóre rysy psychologii jego bohatera.

„Towarzystwo pielęgnowania nauk społecznych“ urządza 4 marca (w piątek), w lokalu Towarzystwa technicznego (Straszewskiego 28, II piętro), o godzinie 8 wieczorem odczyt dra Franciszka Bujaka, prof. Uniw. Jagiellońskiego p. t. „Szkolnictwo przemysłowe“. Członkowie „Tow. pielęgnowania nauk społecznych“, oraz członkowie „Tow. technicznego“ i wprowadzeni przez nich goście, mają wstęp wolny.

Tow. lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie we środę, dnia 2 marca, o godzinie 6 wieczorem w domu Tow., na którem prof. dr Browicz wygłosi odczyt: „Wyniki i znaczenie przeszczepiań raka“. (Z seryi wykładów „O raku“.)

Listy gończe za Hermanem Walą, 30-letnim pomocnikiem handlowym z Katowic, rozpisały sądy pruskie. Przed kilku dniami Wala, sprzeniewierzywszy na szkodę swego szefa kwotę 1000 marek, ulotnił się bez śladu, w towarzystwie kasyerki jednego z tamtejszych nocnych lokali. Wedle wszelakiego prawdopodobieństwa, Wala zbiegł w kierunku Krakowa. Zarządzona przez krakowską policyę rewizya hoteli i domów noclegowych dała — na razie przynajmniej — ujemny wynik.

Niemieckie reklamy na książkach szkolnych, umieszcza tutejszy antykwarz Juliusz Taffet, mający księgarnię przy ulicy Szpitalnej. Gdy studenci, kupujący u niego książki, zwrócili mu uwagę, że na podręcznikach szkolnych nie powinien chyba reklamować po niemiecku swojej starzyzny i co najmniej liczyć z opinią, pan Taffet odpowiedział: „Ktoby tam dbał o opinię!“ — Z powyższego faktu postanowiła młodzież szkolna wysnuć wnioski.

Z kraju.

Tarnów, 25 lutego. (Z Rady miejskiej. — Posiedzenie tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. — Kronika policyjna).

Po dłuższej przerwie odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila, który zawiadomił Radę, że Wydział krajowy udzielił pozwolenia na zaciągnięcie pożyczki na budowę elektrowni. Zgłoszono szereg interpelacyj. — R. Smalec interpelował w sprawie szynków, r. Schwanenfeld w sprawie elektrowni, r. Holzapfel w sprawie zwoływania posiedzeń Rady, oraz w sprawie nieporządków mieszkaniowych, r. Margulies w kwestyi założenia szkoły przemysłowej i udziału miasta w pożyczce Rady powiatowej — przeznaczonej na kostkowanie ulic.

Po odpowiedzi burmistrza załatwiono szereg drobniejszych spraw: uchwalono rozdział zapomóg z fundacyi ś. p. Korola Rudolfa, zaakceptowano wnioski magistratu w sprawie wynajmu mieszkań, oraz przyjęto budżet funduszu teatralnego na rok 1910, wynoszący w dochodach i rozchodach 94 tysięcy koron.

Przy wyborze komisyi gazowej posiedzenie utknęło. Najpierw rozwinęła się długa dyskusya o charakterze prawnym, czy asesora do komisyi ma wybierać Rada, czy desygnować magistrat. Po wywodach dra Schützera, dra Offnera, dra Rappaporta i dra Merza, Rada zastrzegła sobie swoje prawo co do wyboru asesora, poczem przystąpiono do wyborów. — Na pięciu kandydatów wybrano trzech: Holzapfla, dyr. Trochanowskiego i dra Goldhammera, ostatniego jako przewodniczącego komisyi. Dr Goldhammer godności nie przyjął; również zrezygnował z godności asesor Silbiger w razie, gdyby został wybrany. Rada, przystępując do uzupełniających wyborów, byłaby wybrała przewodniczącym asesora inżyniera Rypuszyńskiego, który byłby godność przyjął, gdyby nie wystąpienie p. Schwanenfelda, zbyt agresywne i nietaktowne. Zerwała się burza: inżynier Rypuszyński wystąpił gwałtownie przeciw Schwanenfeldowi, wobec czego burmistrz posiedzenie odroczył.

Koło Towarzystwa szkół wyższych zajmowało się na ostatniem posiedzeniu sprawą założenia Towarzystwa gimnazyum żeńskiego. — Wybrano komitet obywatelski, złożony z pp.: starosty Rejnera, ks. Górki, p. Adlera, prof. Arvaya, prof. Skoczylasa i prof. Wierzbickiego; komitet ma się zająć zwołaniem wiecu obywatelskiego w tej sprawie. — Uchwalono następnie protest przeciw nominacyom nauczycielskim bez konkursu w Krakowie i Lwowie, uchwalono żądać, aby Rada szkolna obsadzała stałe posady we Lwowie i Krakowie nauczycielami rzeczywistymi, którzy już byli na prowincyi, nadto, aby w skład Rady szkolnej wchodziło dwóch członków zawodu nauczycielskiego — wybranych na walnem zgromadzeniu Towarzystwa.

W ostatnich dniach aresztowano Jana Kasaka, Stanisława i Annę Batorów, którzy, obłowiwszy się na kradzieży, urządzali sobie orgie po lokalach publicznych. — Wprawdzie Kasakowi udało się uciec; jednak przy przeskakiwaniu płotu wpadł w ręce policyanta.

Tarnopol, 27 lutego. (Komisarz rządowy w magistracie). W piątek został ustanowiony dla Tarnopola komisarz rządowy, sekr. nam. dr Trembałowicz. Powodem tego jest uwzględnienie przez Trybunał administracyjny rekursu przeciw ważności wyborów do Rady miejskiej w r. 1905. Rekurs naprowadził fakta nielegalności wyborów połowy radnych. Ministerstwo wydało rozporządzenie, aby rządy objął komisarz rządowy i aby cała Rada była rozwiązaną, co nastąpi zapewne jeszcze w tym roku. Ciało doradcze komisarza składa się z 12 członków, 3 żydów, 7 Polaków, 2 Rusinów.

Stacya „Łahodów“, położona na szlaku kolei lokalnej Lwów-Podhajce, która była dotąd przeznaczoną tylko dla ruchu osobowego i pakunkowego, została otwartą dla ruchu ogólnego.

Ze świata.

Lueger na łożu śmierci. Artykuły wstępne, osobne dodatki nadzwyczajne do wiedeńskich dzienników, rozdział spadku politycznego po żyjącym jeszcze burmistrzu i przywódcy stronnictwa — oto objawy z powodu zbliżającej się śmierci Luegera. O swoich odwiedzinach u chorego opowiada dr Gessmann: „Mówiłem z Luegerem przez trzy kwadranse. Jest zupełnie przytomny i wcale nie wygląda na beznadziejnie chorego. Wygląd jego nie zdradza też rozkładu sił. Na jego życzenie włożono mu na nogi trzewiki domowe. Dla usunięcia męczącego łkania, zażywa Lueger pigułki zamrożonej wody Giesshübler. Kiedy wyraziłem nadzieję, że łkanie ustąpi, odparł chory: „Niczego się już nic spodziewam, tylko śmierci“ — a potem dodał: „Gdyby tylko rychło przyszła“. Naostatek kazał Lueger pozdrowić wszystkich kolegów. Było to w piątek po południu. Opowiadają, że dr Lueger powiedział jeszcze do Gessmanna: „Trzymaj ich razem“ — a tę uwagę odnoszą do życzenia, ażeby partya pozostała w jedności.

Z piątku na sobotę obudził się chory o 3 g. po północy, a słysząc bicie zegara ratuszowego, zapytał, czy to trzecia po północy, czy popołudniu. Napiwszy się orszady, spał następnie do g. 9 rano. Obudziwszy się, pił, siedząc w łóżku, herbatę z mlekiem. Niedzielne dzienniki wiedeńskie opowiadają, że kiedy przed tygodniem dr Lueger po wyspowiadaniu się miał przyjąć ostatnie namaszczenie, rzekł do ks. prałata Schmolka: „Tak, to ostatnie“. Na to odparł ks. Schmolk: „Nie. Przed trzema laty nie było namaszczenie także już ostatniem“. W sobotę kazał sobie chory podać obfity objad, ale nic prawie nie jadł. Mimo to nastąpiły wymioty. Około g. 4 popołudniu chory siedział na krawędzi łóżka i palił cygaro. Był wtedy duchowo dobrze usposobiony. O g. 6 wieczorem oświadczył dr Kapsammer, że stan Luegera jest beznadziejny, ale jest obowiązkiem lekarzy mieć nadzieję do ostatka.

Jeżeli chory przeżyje następny dzień (niedzielę), to zmiana w stanie chorobowym nie jest niemożliwa. Przespawszy się przez kilka godzin, obudził się chory późnym wieczorem w dobrym stanie subjektywnym i nawet żartował z lekarzami. Większą część wczorajszego popołudnia drzemał chory. Około 2 po południu spożył zupę z drobiu i nie oddał jej. Odżywianie się jest niewystarczające.

Ludność zajmuje się ogromnie chorobą swojego burmistrza i nieustannie wypełnia okolicę ratusza. Panuje taki ścisk, że często musi policya interweniować.

Z procesu o mundur generalski. Proces Kolischera obfituje w sceny burzliwe i dramatyczne. Dotychczasowy atoli jego przebieg jest stale dla Kolischera niekorzystny. Bardzo obciążającemi dla niego, a nawet wprost ośmieszającemi były zwłaszcza zeznania generała konnicy Freunda, który jako świadek, opowiadał dzieje swoich osobistych stosunków z Kolischerem. Zeznał on między innemi, że Kolischer przedstawił mu się swego czasu w mundurze generalskim bardzo podobnym do munduru generała austryackiego i z tylu orderami na piersiach, iż świadek odrazu poznał, że nie wszystkie mogły być „legalnie“ nabyte. Okazało się też, że Kolischer miał prawo jedynie do jednego z nich że resztę nosił bezprawnie. Dalej opowiadał świadek, że Kolischer opowiadał często o swoich wyprawach wojennych i walkach w Persyi. Gdy się więc okazało, że opowiadania te były zmyślone, ponieważ Kolischer nigdy nie pełnił funkcyj wojskowych — świadek uznał go za blagiera i kłamcę i ostrzegł przed nim ministerstwo wojny i generalicyę. Kolischer odpowiedział na ten zarzut, że chlubienie się wyprawami i czynami wojennemi, których rzeczywiście nie dokonał, było tylko żartobliwem brawurowaniem „w salonie“ czemś w rodzaju „łaciny wojackiej“. Te zeznania gen. Freunda tak jednakże, jak się zdaje, rozdrażniły Kolischera, że gdy opuścił salę podczas zarządzonej przez przewodniczącego przerwy, upadł w kurytarzu, straciwszy przytomność. Obecna przytem jego żona dostała spazmów i wołała: „Czy już naprawdę chcecie go uśmiercić“. Poraz drugi zemdlał Kolischer podczas zeznań generalnego audytora Freidlera.

Ks. Hlinka opuścił więzienie segedyńskie. W dniu wyjścia swego z bram więziennych 22 lutego b. r. napisał list do redaktora „Narodnich Novin“, ogłoszony w tem piśmie w sobotę ubiegłą. Więzienie Csillag zamyka około 700 przestępców. Co niedzielę gromada Madziarów odwiedzała tu swych krewnych i znajomych, wszyscy ukazywali sobie więźnia słowackiego w sukni kapłańskiej i ze czcią każdy go pozdrawiał, jako męczennika za sprawę narodową słowami: „Ez a Hlinka“ (Oto Hlinka). Żegnali patryotycznego księdza współtowarzysze niedoli pozdrowieniem: „Z Bogiem“. — Klucznik więzienny oddał wychodzącemu stosy listów, dzienników i wystrzyżków. Posyłano Hlince wszystkie pisma słowackie, dwa rumuńskie, dwa czeskie, dwa niemieckie i jeden serbski. Trudno było tyle tego zabierać. Część więc została u odźwiernego, a część jeno wziął z sobą wyzwoleniec. Po 27 miesiącach więziennych, a 42 oddalenia z parafii wraca między swój naród ksiądz Andrzej Hlinka, proboszcz rużomberski.

Wybory w Poznaniu. Jak donoszą pisma tamtejsze, polski miejski komitet wyborczy uchwalił zaproponować na kandydata do mandatu poselskiego, opróżnionego przez rezygnacyę posła Chrzanowskiego, rzeczywiście robotnika, Stanisława Nowickiego jednego z prezesów polskiego związku zawodowego. „Dziennik Poznański“ na kandydaturę tę się nie godzi i wyraża nadzieję, że nie znajdzie ona uznania u komitetów wyborczych obu powiatów wiejskich, tworzących wraz z Poznaniem okręg wyborczy. Równocześnie „Dziennik Poznański“ dodaje: O ile sądzić można z ustroju umysłów w okręgu wyborczym, walka wyborcza będzie tym razem dość gorąca. Życzyćby wobec tego należało, aby podniecone namiętności i antagonizmy polityczne nie wyładowały się w sposób zbyt jaskrawy i niedoprowadziły do objawów mało pożądanych.— Znając karność polityczną naszego społeczeństwa nie obawiamy się wprawdzie złamania naszej solidarności narodowej, pokojowe jednak porozumienie w sprawie kandydatury na posła pomiędzy decydującymi czynnikami, w znacznej mierze zapobiedzby mogło zbyt gwałtownej walce wyborczej.

Straszny czyn obłąkanego. Fiakier Gustaw Eschenhorn w Zgorzelicach w napadzie szału wywlókł z łóżka swoją żonę na kurytarz i tam zadał jej nożem myśliwskim cały szereg ran, dopiero właściciel domu pospieszył rannej na pomoc, a wtedy Eschenhorn uciekł. Gdy później powrócił do domu, został odstawiony do zakładu dla obłąkanych.

Śmierć Bülowa. Umarł, ale nie ks. Bülow, były kanclerz niemiecki, tylko imiennik jego von Bülow, znany w całych Niemczech poszukiwacz źródeł za pomocą różdżki. Zmarły był właścicielem dóbr i przez pewien czas landratem, należał także przez szereg lat do Sejmu pruskiego, gdzie zasiadał pośród konserwatystów. W r. 1907 złożył swój mandat i powołany został do pruskiej Izby wyższej.

Skandale w towarzystwie dla ochrony matek. Na ostatniem posiedzeniu towarzystwa dla ochrony matek w Berlinie powstały skandaliczne sceny. Panuje tam od dłuższego czasu niezałatwiony konflikt z powodu podejrzenia, że kasyerka dr Helena Stöcker dopuszcza się nadużyć. Kilku wybitnych członków, pomiędzy nimi Fryderyk Naumann i profesor List, wystąpiło, gdyż odstręczyła ich tendencya towarzystwa do wolnej miłości. Na posiedzeniu adwokat dr Springer zarzucił znanej feministce Adeli Schreiber niemoralność. Adela Schreiber przyskoczyła do adwokata i uderzyła go w twarz. Nastąpiła gwałtowna sprzeczka, podczas której dr Springer uzasadniał swój zarzut tą okolicznością, że Adela Schreiber rozsiewa plotki o stosunku Springera z panną Stöcker. Na to odparła panna Schreiber, że plotki owe powstały z tego powodu, ponieważ dr Springer mieszka razem z panną Stöcker. Epilogiem tych zajść będą procesy sądowe.

Zatonięcie okrętu. Z Neapolu donoszą: Wczoraj przedpołudniem zderzył się okręt, na którym jechała żona i córka Roosevelta w porcie z parowcem sygnałowym; sygnałowy okręt w ciągu minuty zatonął. Kapitan z 16 ludźmi załogi wyratowani.

Burze we Francyi. Gwałtowna burza z grzmotami i ulewnym deszczem nawiedziła Lugdun, zrządziwszy wielkie szkody. Orkan obalał drzewa i zrywał dachy. W miejscowości Recy orkan zburzył kilka domów. W okolicy St. Menehould rzeka Aisne wezbrała i zniszczyła okoliczne pola. Również okolica Remiremont została nawiedzona tą katastrofą. Połączenia telefoniczne zostały przerwane. Deszcze padają dalej.

Nowy proch bezdymny. Jak donoszą dzienniki paryskie, pewien chemik francuski, niewymieniony przez nie, wynalazł nowy proch bezdymny, który posiada znacznie większą siłę wybuchową, niż proch obecnie używany w armii francuskiej. Nowy proch podniesie donośność karabinu Lebla o 1000 metrów. Wynalazca wobec zaproszonych osób czynił próby ze swoim prochem i osiągnął jak najlepsze wyniki. W ciągu bieżącego tygodnia odbędą się próby wobec ministra wojny i komisyi wojskowej.

Zraniony przez lamparta. W menażeryi Havremana w Tulonie pomocnik pogromcy, zajęty czyszczeniem klatki, w której znajdował się lampart, został nagle przez krwiożercze zwierzę napadnięty. Lampart pochwycił swoją ofiarę za lewą rękę i prawie zupełnie ją odgryzł. Z trudem dołano odpędzić zwierzę żelaznemi prętami, poczem wyciągnięto rannego z klatki. Stan jego zdrowia jest beznadziejny.

Zatrucie żołnierzy. W pułku piechoty, mającym swoje leże w Epinal we Francyi, zachorowało 80 żołnierzy pośród silnych objawów zatrucia po spożyciu jarzyn, które były widocznie zepsute. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej stan zdrowia tych żołnierzy budzi obawy. Prawdopodobnie kilku z nich umrze.

Nieznana epidemia. Jak turecka „Jeni Gazeta“ donosi z Jalowa nad morzem Marmora wybuchła nieznana choroba, na którą w krótkim czasie zmarło 300 osób.

Groźba strajku powszechnego w Filadelfii. Przewodniczący związku robotników Murphy został w Filadelfii uwięziony z tego powodu, że, jak mu władze zarzucają, wzywał ludność do oporu przeciwko policyi i groził „krwawym karnawałem“. Dzisiaj ma w Filadelfii wybuchnąć strajk powszechny. Policya bardzo energicznie występuje przeciwko strajkującym podczas ekscesów. Z tego powodu od dwóch dni na ulicach panuje spokój.

Zmarli.

Antoni Koziorowski, naucz. szkoły ludowej w Witanowicach, umarł w Wadowicach w 28 r. życia.

Józef Perz, uczeń VII klasy gimn. św. Anny w Krakowie, przeżywszy lat 18 umarł w Krakowie.

Składki. Dla wdowy po powstańcu złożyła J. Niezabitowska 3 K.

Z kalendarza. W poniedziałek 28 lutego: Romana op. w. i Teofila m.; we wtorek 1 marca: Albina bw. i Antoniny m.; we środę 2 marca: Heleny wd. i Simplicyusza pw.

Wschód słońca 1 marca o godz. 6 min. 25; zachód o godz. 5 m. 19; długość dnia 10 godzin 54 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 27 lutego termometr doszedł od + 1·4 do 18·3 C.; — barometr wahał się.

Dnia 28 lutego o godz. 7 rano stan barometru 740·9 mm., termometru 4·2 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Aktorki“.
We wtorek: „Ład w domu“.
We środę: „Major Barbara“.
We czwartek: „Ład w domu“.
W piątek: „Aktorki“.
W sobotą: „Trylogia Dubrownicka“.
W niedzielę po południu: „Tricoche i Cacolet“; wieczór: „Trylogia Dubrownicka“.
W poniedziałek: „Na kwaterze“.

Repertuar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Opowieści Imci Pana Dymka“.
We wtorek: „Utracone szczęście“.
We środę: „Pod białym koniem“.
We czwartek: „Esterka“.
W piątek: „Esterka“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W poniedziałek: Dr. Wanda Radwańska: Anatomia fizyologia człowieka. (IX wykład ilustrowany obrazami świetlnemi.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)

W poniedziałek: Dyr. muzeum nar. dr Feliks Kopera Nagrobki i grobowce w wiekach średnich i w epoce odrodzenia (z obrazami świetlnemi.)

We wtorek: Dr Zdzisław Jachimecki; Fryderyk Chopin.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Krysia leśniczanka“.
We środę: „Złote kajdany“.
We czwartek: „Panna mężatka“.

O usiłowane morderstwo.

(Z sali sądowej.)

Kraków, 28 lutego.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie zasiadł dziś jako oskarżony agent handlowy Marek Schlosser, rodem z Jaworzna, wyznania rz.-kat., oskarżony o zbrodnię z § 134 u. k., oraz przekroczenie z § 36 pat. ces. z 24 października 1852 r. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu, że 7 grudnia wieczorem zaczaił się w ulicy Podzamcze na wychodzącego z mieszkania właściciela biura handlowego Jana Majewskiego i dał w zamiarze pozbawienia go życia pięć strzałów rewolwerowych. Majewski szczęśliwym zbiegiem okoliczności doznał tylko lekkiego zranienia. Po dokonaniu czynu, ścigany przez przechodniów, Schlosser pobiegł do urzędu policyjnego „pod telegrafem“, gdzie się ze słowami „zabiłem człowieka“ oddał w ręce władzy. Podczas śledztwa policyjnego Schlosser zeznał, że z zemsty za swoje pokrzywdzenie postanowił zabić Majewskiego. Od pewnego czasu utrzymywał on wraz z p. Janem Majewskim stosunki handlowe i nawet mieszkał u niego. Z czasem powstały pomiędzy nimi nieporozumienia na tle finansowem, Majewski wypowiedział mieszkanie Schlosserowi i naznaczył termin zwrotu pożyczonych pieniędzy oraz zapłacenia mieszkania do 15 grudnia 1909, w przeciwnym razie sprzeda rzeczy Schlossera

i z uzyskanej ze sprzedaży kwoty zaspokoi swoje pretensye.

Rozprawa

rozpoczęła się po godz. 9 rano. Przewodniczy radca Pelz, jako wotanci zasiadają r. Kopf i Kraus. Oskarża prokurator Land, broni adw. dr Marek. Jako lekarze zasiadają dr Jankowski i dr Horoszkiewicz, jako znawca broni p. Splichal.

Oskarżony oświadcza, że do winy się nie poczuwa. Opowiada dalej szczegółowo stosunki, jakie go wiązały z Majewskim przyczem przedstawia różne rachunki, jakie miał z Majewskim. Z zeznań tych wynika, że oskarżony czuje się pokrzywdzonym przez Majewskiego, z jednej strony przez zafantowanie mu wszystkich rzeczy, między któremi były różne papiery i dokumenty, z drugiej czuje się oskarżony także pokrzywdzonym przez zatrzymanie przez Majewskiego zysków, z prowadzonych wspólnie interesów. Rewolwer wraz z nabojami kupił oskarżony w dniu 6 grudnia w sklepie p. Splichala za 12 K. nosił się bowiem z zamiarem samobójstwa, poszedł też na błonia i tu strzelał kilka razy dla wypróbowania rewolweru. Na drugi dzień t. j. 7 grudnia zrozpaczony swojem położeniem, w jakiem się znajdował poszedł do Majewskiego, gdzie mu rzeczy nie wydano.

Następnie poszedłem — zeznaje oskarżony — na inspekcyę policyjną z prośbą o interwencyę. Tu odesłano mnie na drogę sądową. — Potem piłem z rozpaczy. Wieczór na rogu ul. Podzamcze czekałem na p. Majewskiego, wiedząc, że tędy będzie przechodził. Wtedy to zaklinałem p. Majewskiego, aby mi wydał rzeczy, które mi były bardzo potrzebne. Na to oświadczył p. Majewski, że mi wyda rzeczy, jeżeli mu oddam wszystkie pieniądze dłużne. Wtedy wielkiem zdenerwowaniem i szałem ogarnięty, wyjąłem rewolwer i strzelałem.

Przew.: Nie wiem, czy opowiadanie o tym szale i zdenerwowaniu będzie dobrą obroną. Ciągle pan mówi tylko o szale.

Dr Marek: Pan przewodniczący przesądza wynik rozprawy.

Po dalszych zapytaniach przewodniczącego i prokuratora oraz obrońcy, z którego zapytania okazało się, że ojciec oskarżonego umarł na chorobę obłędu — przewodniczący przystąpił do przesłuchania świadków.

Pierwszego wywołano p. Jana Majewskiego. Zaprzysiężeniu tego świadka sprzeciwia się obrońca dr Marek, uzasadniając swój sprzeciw wyciągiem z aktów spraw sądowych p. Majewskiego, które kwestyonują wiarygodność świadka.

Przewodniczący zarządza wyszukanie i sprawdzenie w rejestrze karnym odnośnych kar i przewinień za jakie p. Majewski był skazany.

Wobec tego przesłuchanie tego świadka odroczono.

Św. Władysław Breyer, komisarz policyi, który miał dyżur na inspekcyi policyi w dniu 7 grudnia wieczorem, opowiada znane szczegóły wpadnięcia Schlossera na inspekcyę policyjną ze słowami „zabiłem człowieka", oraz przebieg pierwszego śledzwa policyjnego. Schlosser był wówczas bardzo wzburzony.

Jan Urbański, niezaprzysiężony, opowiada szczegóły krwawego zajścia oraz o wbiegnięciu rannego Majewskiego do sklepu, gdzie udzielono mu pomocy.

Św. Jan Konicki, monter, przechodził w chwili zajścia przez ul. Podzamcze, opowiada też jego przebieg zgodnie z aktem oskarżenia.

Św. Antoni Danielkiewicz, agent policyjny, opowiada o wpadnięciu Schlossera z rewolwerem w ręku do aresztów policyjnych. Świadek w pierwszej chwili sądził, że ma do czynienia z człowiekiem obłąkanym.

Następnie składał zeznania świadek Jan Majewski. Świadek cyfrowo wykazuje, że Schlossera nie pokrzywdził, owszem tenże pozostał mu dłużny kwotę 111 K 50 h., za co zafantował mu świadek rzeczy.

O osobie oskarżonego wyraża się świadek ujemnie, mówiąc, że go naciągał zarówno na pieniądze, jak i żywienie, za które nie płacił. W chwili zamachu nie wiedział świadek, że napastnikiem jest Schlosser. Po przesłuchaniu św. Majewskiego, przewodniczący w południe zarządził pauzę.

Głosy publiczne.

Restauracya kolejowa w Trzebini.

Osoby, często przejeżdżające przez Trzebinię w stronę Królestwa Polskiego, Wiednia i Krakowa, należące do narodowości polskiej, niedawno jeszcze z wielkiem ubolewaniem widziały w restauracyi kolejowej w Trzebini panoszący się system hakatystyczny. Na szczęście Dyrekcya kolei Północnej położyła kres temu systemowi i obsadziła od Nowego Roku tę restauracyę nowym dzierżawcą, p. Brandem, będącym nietylko doskonałym fachowcem, ale umiejącym jako obywatel tego kraju szanować nasze prawa narodowe bez obrażania innych narodowości.

Nowy restaurator na dworcu kolejowym w Trzebini pamięta, że Trzebinia leży na polskiej ziemi. Dawniej mieliśmy tutaj wszędzie niemieckie napisy; obecnie zastąpiono je polskimi: na szkle restauracyjnem, na naczyniach stołowych, widelcach i nożach i t. d.; personal i służba władają językiem polskim doskonale, szanując wszakże języki obce wobec przejezdnych innej narodowości. Pod względem fachowo-restauratorskim nastąpiła także pożądana, gruntowna zmiana. Niejednokrotnie szerzą się skargi uzasadnione na restauracye kolejowe, wyzyskujące podróżnych i nieumiejętnie prowadzone. Obecnie restauracya w Trzebini w krótkim czasie zdobyła sobie uznanie przejezdnych i miejscowych osób. Nowy restaurator przed laty prowadzący restauracyę w Krakowie, następnie restauracyę kolejową w Tarnobrzegu, gdzie zyskał sobie ogólne uznanie, postarał się o zaprowadzenie doskonałej kuchni, zaopatrzył bogato piwnicę, stworzył dział kawiarniany. Doskonałe potrawy otrzymuje publiczność na zastawie przypominającej pierwszorzędne restauracye. Zarówno porcelana, kryształowe szkło, jak bielizna stołowa odznaczają się wytwornym smakiem i wzorową czystością, rzadko praktykowaną w restauracyach kolejowych. Nowy dzierżawca tą samą troskliwością otoczył restauracyę III. klasy i przeprowadził gruntowne zmiany w interesie podróżującej mniej zamożnej publiczności, robotników i wychodźców.

W istocie jeneralna dyrekcya kolei Północnej okazała szczęśliwą rękę w wyborze nowego restauratora. Zawsze troskliwa o interes podróżującej publiczności, w tym wypadku ma najlepszy wyraz uznania w ogólnem zadowoleniu podróżnych więcej i mniej zamożnych.

Choroba Luegera.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 28 lutego).

Wiedeń. Wczoraj rano oświadczyli lekarze, że dr Lueger przepędził noc przeważnie bezsennie. Przyjmowanie pokarmów jeszcze bardziej utrudnione i siły widocznie opadają. Działalność serca, przy stosowaniu pobudzających środków, ciągle jeszcze względnie dobra.

O godzinie 9 wieczór wydany wczoraj biuletyn opiewa:

Temperatura 37·5, puls 94, działalność serca nieco słabsza, język suchy, lepki, łkanie trwa dalej, chory nie przyjmuje żadnych pokarmów, świadomość jasna.

Do tego dodają lekarze: Pacyent jest chwilami apatyczny i ogromnie osłabiony.

O północy oświadczyli lekarze, że stan jest beznadziejny, ale lekarze spodziewają się, że dr Lueger noc jeszcze przeżyje.

Wiedeń. W południe stwierdził prof. Nusser u Luegera osłabienie oddechania i ciśnienia krwi.

Z ubiegłej nocy.

Wiedeń. W stanie choroby Luegera nastąpiło w ciągu wczorajszej nocy bardzo znaczne pogorszenie. Wczoraj po południu chory czuł się cokolwiek lepiej. W nocy jednak akcya serca osłabła znacznie. Chory popada w sen, z którego trudno go zbudzić. Od czasu do czasu występują na całem ciele drgania. — Dre Luegera odżywiają sztucznie i podają mu szampan, celem ożywienia akcyi serca. Temperatura ciała wynosiła w nocy 39·7 stopnia, tętno 88. Lekarze obawiają się komplikacyi, przez powstanie zapalenia płuc.

Wczoraj po południu czuł się dr Lueger tak dobrze, że opowiadał rozmaite dowcipy. I tak n. p. zapytał lekarzy, czy wiedzą, jaka różnica zachodzi pomiędzy czterema fakultetami uniwersyteckiemi. Lekarze odpowiedzieli, że nie wiedzą i prosili o wytłómaczenie. Na to Lueger odpowiedział:

— Fakultet prawniczy żywi ludzi, fakultet medyczny ich zabija, a teologiczny grzebie. — Poco zaś istnieje fakultet filozoficzny tego nie wiem. Następnie dr Lueger prosił lekarzy, aby się nie gniewali z powodu jego zdania o fakultecie medycznym, gdyż był to tylko żart.

Następstwo po Luegerze.

Wiedeń. „Sonn- u. Montags-Zeitung" donosi, że w partyi chrześcijańsko-socyalnej ułożono się już co do następstwa po dr. Luegerze. Pewnem jest, że po jakiejś krótkiej przerwie dr Gessmann obejmie burmistrzostwo Wiednia; dr Weisskirchner bowiem stanowczo odmówił dotyczącej propozycyi. Twierdzą, że dr Lueger pozostawił u pewnego członka Rady miejskiej, testament polityczny.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 28 lutego.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych hr. Aerenthal, powrócił wczoraj z Monachium.

Belgrad. Minister spraw zagr. Milovanowicz 2 marca odjeżdża do Konstantynopola.

O kolej Dębica-Jasło.

Jasło. Wczoraj odbył się tutaj zjazd w sprawie kolei Jasło-Dębica. Narady odbyły się w sali Rady powiatowej, przy bardzo licznym udziale interesentów dwunastu powiatów okolicznych, posłów ks. Męskiego, Madeja, Harneka, i Kramarczyka, prezesów Rad powiatowych: p. Sroczyńskiego (Jasło), hr. Reya (Pilzno), hr. Romera (Ropczyce), reprezentantów Izb handlowych w Krakowie i Lwowie, Towarzystwa rolniczego krakowskiego, krajowego Towarzystwa naftowego, oraz sfer mieszczańskich i włościańskich interesowanych powiatów.

Przewodniczył marszałek p. Sroczyński.

Referat wygłosili pp. Rudolf Beres z krakowskiej Izby handlowej, dr Bartoszewicz, imieniem producentów ropy, inspektor Towarzystwa rolniczego z Krakowa, p. Ludwik Barański, reprezentant powiatu pilzneńskiego p. Witold Lewicki.

Po mowach hr. Reya i posłów ks. Męskiego, Harneka, Madeja, dra Steinhausa, hr. Romera z Ropczyc, włościan Krajewskiego i Tworka oraz szeregu reprezentantów miejskich, uchwaliło zebranie jednomyślnie, aby deputacya wspólna interesentów przedstawiła Kołu Polskiemu i rządowi, poparty odpowiednim memoryałem postulat umieszczenia budowy kolei Jasło-Dębica w przedłożyć się mającym wkrótce parlamentowi programie budowy nowych linij kolejowych.

Narady wspólnych ministrów.

Wiedeń. Dziś rozpoczynają się wspólne obrady ministrów węgierskich i austryackich. Ministrowie węgierscy pertraktować będą następnie z ministrem skarbu drem Bilińskim w sprawie zamierzonego zaprowadzenia monopolu zapałkowego i podwyższenia cen tytoniu.

Przeciw pruskiej reformie wyborczej.

Berlin. Wczoraj wieczorem odbyła się w cyrku Buscha olbrzymia manifestacya, zwrócona przeciw pruskiej reformie wyborczej. Natłok był tak wielki, że olbrzymi cyrk nie mógł pomieścić uczestników manifestacyi. Po zgromadzeniu część zebranej w cyrku Buscha publiczności demonstrowała przed pałacem Bethmann-Hollwega. Demonstranci wznosili okrzyki przeciw pruskiemu prawu wyborczemu i parlamentowi pruskiemu.

Frankfurt. Odbyło się tu wczoraj pod gołem niebem demonstracyjne zgromadzenie z protestem przeciw pruskiej reformie wyborczej. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 50.000 ludzi.

Pogłoski o dymisyi Asquitha.

Londyn. Pogłoski o dymisyi Asquitha opierają się prawdopodobnie na następujących okolicznościach. Asquith był przedwczoraj na audyencyi u króla, po której odbyła się trzygodzinna narada gabinetowa. Poprzednio minister wojny Haldane miał krótką konferencyę z ministrem skarbu Lloyd Georg'em. Następnie Asquith wyjechał z Londynu, dokąd ma dzisiaj powrócić. Położenie gabinetu nie jest dobre, gdyż korona sprzeciwia się planom gabinetu. Opór króla jest większy, niż przewidywano. W kołach rządowych nie przywiązują żadnej wagi do tych pogłosek i kombinacyj.

Ferdynand w Petersburgu.

Petersburg. Urodziny króla Ferdynanda bułgarskiego obchodzono tu uroczyście. W kaplicy pałacu zimowego na nabożeństwie była para królewska, w. książęta i ministrowie.

Podróż króla Piotra do Petersburga.

Belgrad. Rokowania między rządami serbskim i rosyjskim w sprawie podróży króla Piotra do Petersburga, doprowadziły do zadowalniającego wyniku. Oficyalne przyjęcie króla przez cara w Petersburgu, nastąpi z końcem marca. Szczegółowy termin będzie w najbliższych dniach ustalony.

Sytuacya w Grecyi.

Ateny. (Ag. Havasa). Król przyjął wczoraj biuro Izby deputowanych. Przytem oświadczył, że Izba jest powołaną do ważnego zadania oświadczenia się w sprawie rewizyi postanowień konstytucyi, które nie są zasadniczemi, i wyraził przekonanie, że Izba spełni dzieło, przejęte prawdziwą miłością kraju, którego postęp i rozwój stanowi przedmiot ciągłej troski wszystkich.

Ateny. Izba dep. postanowiła we czwartek wziąć pod dyskusyę wniosek w sprawie rewizyi konstytucyi.

Sprawy tureckie.

Konstantynopol. Według listy ogłoszonej w „Tanin" do stronnictwa młodotureckiego należy 154 deputowanych. Kilku deputowanym, którzy wystąpili ze stronnictwa, uchwalili wyborcy votum nieufności.

Turcya wobec Bułgaryi i Rosyi.

Konstantynopol. Prasa turecka w dalszym ciągu ujemnie krytykuje politykę rosyjsko-bułgarską z okazyi podróży do Petersburga króla bułgarskiego. „Jenni Gazeta" pisze, że podróż mimo wszystkich zapewnień pokojowych odsłoniła prawdziwy cel Bułgaryi. Austrya i Niemcy okazały jednakże, że zdecydowane są bronić interesów Turcyi, a więc także interesu pokoju. Podobnie pisze „Ikdam".

Zbrojenia Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi marynarki Izby reprezentantów sekretarz marynarki podał do wiadomości, że będzie prosił Izbę o upoważnienie do rozpoczęcia w roku 1911 budowy okrętu liniowego o pojemności 32.000 ton. Koszta wyniosą 18 milionów dolarów. Komisye zawiadomiono też, że rząd z najlepszego źródła dowiedział się, iż Japonia już rozpoczęła budowę dwóch okrętów tych rozmiarów.

Spór o rybołóstwo.

Teheran. (Pet. Ag. tel.) Pomiędzy władzami rosyjskiemi i perskiemi wybuchnął konflikt o prawo rybołóstwa Rosyanina Lianosowa w rzece Czumuszul, która wpływa do zatoki Enseli. Lianosow wydzierżawił w tym roku po raz pierwszy prawo rybołóstwa nie rybakom perskim, lecz rosyjskim. Gdy ci rybacy tam przybyli, wraz z rosyjskim agentem konsularnym, zostali przez perskich podurzędników wypędzeni. Rosyjskie poselstwo zażądało zadośćuczynienia. Rząd perski ciągle jeszcze nie chce winnych ukarać, twierdząc, że według koncesyi Lianosowa, może on swoje prawo wydzierżawiać tylko Persom.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 28 lutego.

Nowy projekt panoramy grunwaldzkiej, jak już w porannym numerze wczorajszym donieśliśmy, powstał w Krakowie. Jak się obecnie dowiadujemy, znani artyści malarze pp.: Tadeusz Popiel i Zygmunt Rozwadowski wnieśli do Rady miasta Krakowa podanie o wyznaczenie im miejsca na placu św. Ducha pod budynek „dyoramy" bitwy pod Grunwaldem. Budynek w stylu greckiej świątyni, utrzymany w kolorze matowym, zająłby, między dwoma studniami na placu św. Ducha, powierzchnię 170 metrów kwadratowych.

Magistrat uskutecznił pomiary na miejscu i zaopiniował, że budynek taki mógłby stanąć na placu św. Ducha, nie narażając ruchu komunikacyjnego na przeszkody.

Obaj przyszli twórcy panoramy zajmują w polskim świecie malarskim wybitne stanowisko. P. Tadeusz Popiel, krakowianin, wychowaniec tutejszej Akademii sztuk pięknych z okresu Matejki, znanym jest z całego szeregu obrazów rodzajowych, którym krytyka artystyczna przyznała pierwszorzędne zalety. Sławę jego ustaliła prześliczna polichromia w bazylice św. Antoniego w Padwie, gdzie kaplica polska jest trwałym pomnikiem talentu i pracy naszego artysty. P. Popiel był czynnym współpracownikiem i twórcą kilku obrazów panoramicznych, między innemi panoramy „Racławickiej".

P. Zygmunt Rozwadowski jest jednym z najwybitniejszych polskich malarzy batalistów. Obok całego szeregu obrazów batalistycznych i rodzajowych, jest cenionym jako doskonały portrecista. Brał udział również w malowaniu panoramy „Racławickiej".

Dzisiaj w południe zebrały się sekcye: ekonomiczna i szkolna z komisyą grunwaldzką Rady miejskiej, celem powzięcia w tej sprawie uchwał dla pełnej Rady.

Z Towarzystwa sztuk pięknych. Wczoraj odbyło się w pałacu sztuki doroczne walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem prezesa Edwarda hr. Raczyńskiego.

Zgromadzenie zatwierdziło sprawozdanie ustępującego zarządu i budżet na r. 1910 w ogólnym obrocie 47.415 kor. 23 hal.

W miejsce ustępujących członków dyrekcyi zostali wybrani pp. Seweryn Böhm, Feliks Kopera, Władysław Prokesch, Witold Noskowski, Juliusz Grosse na lat pięć, i p. Tadeusz Cybulski na 1 rok.

Zgromadzenie przyjęło następnie rezygnacyę długoletniego sekretarza Tow. p. Seweryna Böhma i w uznaniu jego wielkich dla Towarzystwa zasług przyznało mu emeryturę. Sekretarzem Towarzystwa zamianowało zgromadzenie p. Leonarda Lepszego.

Zajście w kawiarni Drobnera. W kawiarni i restauracyi Drobnera wybuchł wczoraj o godzinie 3 po południu ponowny strajk kelnerów, spowodowany uszczupleniem ich zarobku przez zniesienie systemu podziału na rejony.

Jak wiadomo, po ostatnich wiosennych zajściach w tej kawiarni, właściciel zniósł posadę jedynego płatniczego i podzieliwszy kawiarnię na dwanaście rejonów, oddał każdy z nich innemu kelnerowi — który miał obsługiwać swój rejon, inkasując równocześnie pieniądze.

Podział ten, w teoryi słuszny i sprawiedliwy dla służby, oraz korzystny dla publiczności, okazał się w najwyższym stopniu niewygodny dla właściciela, gdyż utrudniał mu codzienny obrachunek, a nadto powodował często trudne do ściągnięcia zaległości u poszczególnych kelnerów.

W ostatnich dniach p. Drobner, aby raz zakończyć kłopoty i nieporozumienia, ogłosił, iż wraca do dawnego sposobu inkasowania za pomocą jednego, odpowiedzialnego za wszystkich płatniczego. — Fakt ten wywołał wśród służby, pozbawionej w ten sposób na rzecz płatniczego napiwków wrzenie, a następstwie tego pewnego rodzaju strajk. Mianowicie wczoraj po południu, tuż przed zapowiedzianym koncertem, wypełniły salę i boczne ubikacye tłumy niezwykłych gości, zwołanych przez kelnerów, którzy zająwszy wszystkie stoliki i paląc śmierdzące cygara, odstraszali wszystkich innych gości. Manifestanci zachowywali się zresztą zupełnie spokojnie, nie było więc powodu do interwencyi policyi.

Dopiero o godzinie 9·30 wieczór, przyszło do porozumienia właściciela z kelnerami, na podstawie obietnicy utrzymania dawnego stanu.

Oddział krakowski teatrów i chórów włościańskich. Wczoraj w lokalu instytutu muzycznego odbyło się posiedzenie krakowskiego oddziału związku teatrów i chórów włościańskich pod przewodnictwem dr J. Flacha. W obradach wziął udział delegat głównego zarządu związku we Lwowie p. Piątek. Przeprowadzono dyskusyę nad organizacyą drużyn włościańskich w powiecie krakowskim, wielickim i podgórskim. W dyskusyi zabierali głos wicepr. oddziału inspektor S. Udziela, dr M. Szyjkowski, delegat Piątek, Szafrański, red. Wąsowicz i inni. W końcu wybrano komitet, mający celem przysporzenia oddziałowi dochodów na rozpoczęcie działalności, urządzić w najbliższym czasie w Krakowie raut. Do komitetu wybrani zostali pp.: dr Flach, K. Gabryelski, M. Dąbrowski, Wąsowicz i J. Rączkowski.

Napad na wartę wojskową. W sobotę wieczorem na drodze do Piasków Wielkich pod Podgórzem zaszedł fakt napadu dwóch pijanych robotników na wartę wojskową. Bracia Tomanowie Józef i Stanisław, wracali w sobotę po sutej libacyi do domu, napotkawszy zaś na drodze swej patrol wojskowy, dobyli rewolwerów i zaatakowali żołnierzy. Patrol ubezwładnił w jednej chwili pijanych i rozbroiwszy ich, oddał w ręce policyi.

Kradzież w kościele. Wczoraj po połud. w kościele N. P. Maryi skradła Marya Kania, dwa obrusy, a niejaki Szczepan Kudasiowicz skradł jakiemuś panu portmonetkę. Oboje aresztowano.

Pożar. Wczoraj w nocy około godziny 11 wezwano straż pożarną za rogatkę zwierzyniecką — gdzie w piekarni Jakóba Leidnera wybuchł ogień. Od porzuconego papierosa, czy cygara, zajęły się tam koszyki pręciane na chleby, papiery i śmieci. Pożar ugasili domownicy przed przybyciem straży pożarnej. Szkoda nieznaczna.

Krwawy napad. Wczoraj w nocy o godzinie 2 na wracającego do domu wyrobnika Władysława Szewczyka napadli na ulicy Nowej nieznani napastnicy i zrabowawszy mu całą gotówkę, jaką przy sobie posiadał, pobili go w nieludzki sposób. Twarz napadniętego przedstawiała jednę krwawą maskę, a na oczy zaniewidział. — Żołnierz policyjny przywiózł Szewczyka na stacyę ratunkową, gdzie go opatrzono.

Ciężkie pobicie. Wczoraj wieczorem o godzinie 6 przybył na stacyę ratunkową 39-letni murarz Witkaszewski, którego napadło dwóch opryszków w ulicy Koletek i nożami zadali mu dwie znaczne rany na głowie. Opatrzono go.

Nagły zgon. Dziś rano, o godzinie 6, wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Szlak, do domu pod l. 24, gdzie zasłabła nagle żona urzędnika kolejowego p. Bronisława Kandowa, licząca 28 lat. Pogotowie, po przybyciu, stwierdziło już jednak zgon. Przyczyną śmierci był prawdopodobnie udar serca.

Z Warszawy. (Rewizya senatora Neudhardta. — Rugowanie Polaków. — Morderstwo).

— Rewizya senatora Neudhardta rzuca popłoch na czynownictwo. Materyałów do rewizyi dostarczyć mają ministerya i instytucye centralne w Petersburgu. Zwłaszcza obfity materyał dać mają okresy różnych stanów wyjątkowych, podczas których nie brakło pogwałceń przepisów prawa.

Jednocześnie tutejsze koła biurokratyczne mają wskazać Neudhardtowi, że dla prawidłowej działalności instytucyj rządowych w Królestwie Polskiem, należy zarząd wojskowy odgraniczyć od spraw cywilnych i oddać je oddzielnej władzy.

— Rugowanie Polaków nawet z najniższych posad na kolejach, jest rzeczą postanowioną. Ministeryum komunikacyi rozporządziło świeżo, aby wszystkie posady na kolejach rządowych obsadzać zapasowymi szeregowcami. Zarząd kolei nadwiślańskich ma utworzyć przy wydziale mobilizacyjnym specyalne biuro, do którego będą kierowane wszystkie prośby szeregowców.

— W sobotę wieczorem popełniono na ul. Chłodnej morderstwo. Na przechodzących czterech uczniów wyższych klas szkół miejskich rzucili się nagle z nożami dwaj niewyśledzeni bandyci. Jeden z nich ugodził w lewą rękę 17-letniego Adama Wasilewskiego, drugi zaś utopił nóż w szyi Pawła Wisłockiego, syna inspicyenta teatrów warszawskich. Wisłocki zmarł w ciągu pół godziny na stole operacyjnym na sali Pogotowia ratunkowego.

Samobójstwo publicysty. Z Wiednia donoszą:

Znany felietonista „Fremdenblattu", Ludwik Heveschi, odebrał sobie wczoraj życie, strzeliwszy do siebie przed lustrem z rewolweru.

Po pojedynku. Z Wiednia donoszą: Koncepista namiestnictwa, dr Oskar Mayer, który zastrzelił w sobotę w pojedynku bar. Wiedenhofera, uciekł do Szwajcaryi. Przyczyną pojedynku miał być ostry konflikt z powodu jakiejś kobiety. Mayer uciekł do Szwajcaryi natychmiast po pojedynku.

Zmarli. W Lublinie zmarł w dniu 17 b. m. Józef Jerzy Narzymski, brat głośnego powieściopisarza, zasłużony ziemianin i jeden z ostatnich Marymontczyków, żołnierz z r. 1863, więziony przez 2 lata w Warszawie i Janowie. Ś. p. Narzymski liczył lat 79.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Do numeru niniejszego dołączony jest dla części P. T. Prenumeratorów miejscowych okólnik firmy Barucha Landaua w Krakowie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·53. Renta majowa 95·40. Renta koronowa węgierska 93·50. Akcye austr. zakł. kred. 674·50. Akcye węg. zakł. kred. 818·50. Akcye Anglobanku 317·—. Akcye Unionbanku 603·50. Akcye Bankvereinu 558·—. Akcye Länderbanku 502·—. Akcye kolei państwowych 756·—. Lombardy 125·75. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 733·—. Rima-Muranyi 657·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2583·—. Losy tureckie 234·—. Ruble 254·75. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 28 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 212·—. Tow dyskontowe 197·—.

Usposobienie: słabsze.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 28 lutego. Pszenica na kwiecień od 13·66 do 13·67; pszenica na maj od 13·46 do 13·47; pszenica na październik od 11·24 do 11·25; żyto na kwiecień od 9·10 do 9·11; żyto na październik od 8·28 do 8·29; owies na kwiecień 7·39 do 7·40; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·40 do 6·41; kukurydza na lipiec od 6·54 do 6·55; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty silne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pochmurno.

Udziela

korepetycyi i przygotowuje do matury słuch. IV r. filozofii. Wynagrodzenie w stosunku K 1·50 za godzinę. Zgłoszenia: Bolechowski, Uniwersytet. 1682 1 3

Kto

się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u

GÓRKI, krawca

Kraków, Rynek gł. 34.

Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. 1591 1 2

Potrzebna jest panienka

inteligentna, z ukończoną 4 klasą wydziałową, do handlu księgarskiego. Własnoręcznie pisane zgłoszenia nadsyłać pod **J. K. 100** poste rest. Kraków. 1672 1 2

Pokój

z osobnem wejściem, dla jednej osoby, wzorowo umeblowany, czysty, z elektrycznem oświetleniem, razem z obsługą, vis à vis Teatru zaraz do wynajęcia. Bliższe wiadomości w Warszawskiej mleczarni, ul. Wiślna 8. 1673 1 2

Pokoju z utrzymaniem przy rodzinie, blisko śródmieścia, poszukuje od 1 kwietnia b. r. kawaler.

Zgłoszenia pod **S. W.** poste restante **Kraków.** 1676 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 119 48 5

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Ostrzeżenie.

Ostrzegam przed udzieleniem kredytu memu małoletniemu synowi Władysławowi, za którego żadnych długów nie płacę. 1677 1 3

Ludwik Makowski.

Wydawnictwo

„POCZTÓWKI"

w Tarnowie,

wysyła na żądanie bezpłatnie **najnowszy cennik Kart artystycznych i Wielkanocnych**, które pp. kupcom i trafikantom po najtańszych cenach hurtownie sprzedaje. 1702 1 3

Mieszkanie

złożone z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, II piętro, ul. Loretańska 4, jest do wynajęcia od 1 kwietnia. Bliższa wiadomość u stróża domu. 1693 1 3

Apteka

w powiatowem mieście Galicyi zachodniej do wydzierżawienia. Wiadomość: Dr Sułkowski, Husiatyn. 1701 1 3

20.000 koron

natychmiast do ulokowania na dobrą hipotekę. Zgłoszenia: Biuro pośrednictwa, Kraków, Mały Rynek 4. 1696 1 2

Panna biurowa oraz praktykant

potrzebni. Oferty pod „zaraz" poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inseratow. 1500 3 3

Drukarnia

(w zachodniej Galicyi) wraz z filią i introligatornią, 12 lat bardzo dobrze się rentująca, z powodu choroby właściciela z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod Drukarnia. 1703 1 5

Para klaczy kasztanowatych

16 miary, młodych, znakomicie chodzących, do sprzedania z wolnej ręki. — Wiadomość u portyera, Garbarska 1. 1698 1 3

Baczność!

Poszukuje się **agenta podróżującego** z własnym wozem i końmi, w miejsce zmarłego, który 15 lat posadę tę u nas zajmował, do rozsprzedaży szat kościelnych, za prowizyę.

Wymagana kaucya 4000 koron w gotówce, lub odpowiednia gwarancya.

Zgłoszenia listowne lub osobiste pod: **„Liturgia", Krosno.** 1705 1 0

Nigdy!

już nie zmieniam mydła, odkąd używam **Bergmana mydła liliowego z konikiem** (znak konik) z fabryki Bergmana i Sp. w Dječzynie n. Ł., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Kawałek 80 halerzy — do nabycia we wszyskich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d. 1541 1 50

Z matematyki

i fizyki przygotowuje do matury i innych egzaminów, oraz udziela korepetycyj słuch. IV r. filozofii. Zgłoszenia: Bolechowski, Kraków, uniwersytet. 1569 5 5

Obiady konkurencyjne

prywatne od 70 hal. wzwyż. — Ulica Długga 21, II piętro. 1674 3 10

Dzierżawę

od 250 do 350 morgów blisko kolei, wezmę zaraz. Szczegółowe zgłoszenia: **S. 27** poste restante **Tarnów.** 1578 3 4

W Zakopanem

wynajmę willę, słoneczną, blisko kolei, z całem urządzeniem, na sezon letni. **Żegota** poste rest. **Kraków.** 1551 3 3

Szkoła kroju

najnowszego

Kraków, ul. Pędzichów 19.

rozpoczyna z 1-szym marca kurs przedświąteczny zbiorowy, po znacznie zniżonej cenie. 1570 3 3

Folwark

33½ morga, okolica górska, na wschodzie, 7 km. od miasta, intratne; strzelnica X korpusu. Zgłoszenia: Agencya, Grybów. 1596 3 3

KRUPNICZA 16, parter

zaraz do wynajęcia dla jednej lub dwóch panienek pokój porządnie umeblowany, z całem utrzymaniem. Tamże obiady domowe na maśle. 1505 5 5

Mieszkania

z 2 i 3 pokoi z kuchnią, łazienką etc. (oświetlenie gazowe) do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. przy ul. Kołłątaja l. 9, dawniej Poniatowskiego (Blich) wiadomość tamże. 1530 5 10

SKLEP

z dużą ubikacyą, ul. św. Tomasza 4, do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. 1625 2 6

Miód

pszczelny patoka, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 1402 9 20

Panna

z egzaminem rachunkowości państwowej, obznajmiona z buchalteryą, władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, oraz pisząca na maszynie różnych systemów, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **J. S.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 1534 3 3

Pensyonat

dawniej Szremer i Kaplińskiej, Kraków, Szpitalna 19. Pokoje bardzo wygodnie urządzone, z utrzymaniem lub bez. Obiady od kor. 1·30 w domu i na miasto. 1536 3 10

Kultywatory „Mona"

i brony stalowe najlepsze i najtańsze, poleca przy wczesnem zamówieniu

B. PRÜWER

Kraków, św. Sebastyana 32.

Cenniki gratis. 1546 3 3

Prezes

Towarzystwa Zaliczkowego

w Nowym Targu,

zaprasza WW. PP. Członków Towarzystwa na

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

które odbędzie się w lokalu Towarzystwa **we wtorek 8-go marca b. r.** o godzinie 3 po południu z następującym

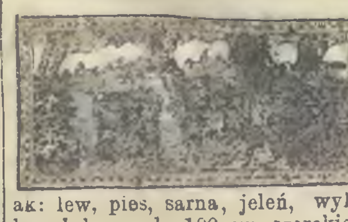
Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Ogólnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie rachunkowe Dyrekcyi z roku ubiegłego;
3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej;
4) Rozdział zysku za rok sprawozdawczy;
5) Wybór 11 członków Rady nadzorczej, 3 członków i 3 zastępców członków Dyrekcyi, oraz 3 członków komisyi rewizyjnej i 1 zastępcy;
6) Wnioski samoistne.

Prezes

1711 **Witold Uznański.**

Dywany imitacyi smyrneńskiej



Nr 2097 Ia jakości z obydwóch stron zupełnie jednakie o rozmaitych deseniach ak: lew, pies, sarna, jeleń, wyknano w pięknych barwach, 100 cm. szerokie, 200 cm długie, tylko po 5·60 K. Nr 2098 taki sam 90 cm szeroki, 180 cm. długi tylko 4·80 K. Bardzo obfity wybór garniturów na stoły i łóżka, kołder flanelowych, watowych i t. d. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. c. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr 334 (Czechy).** Główny katalog z 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 388 6 6

!!!! Ważne dla Pań !!!!

Pracownia sukien :: i konfekcyi damskiej ::

Anatolii Wrześniewskiej

długoletniej zarządczyni w pracowni firmy Wgo H. Schwarza w Krakowie **w Zakopanem, ulica Marszałkowska, w kamienicy p. Ochotnickiego.** 1688 1 18

!! Ważne dla P. T. Budowniczych, Budujących i Kupców !!

Pozakartelowe

posadzki i rury szteingutowe sprzedaje po nader niskich cenach

Emil Silberbach

skład wszelkich materyałów budowlanych **w Krakowie, ulica Zyblikiewicza 13.**

Cenniki i wzory na żądanie darmo i opłatnie. 1694 1 3

SUCHE RUMOWISKO

jest do pozbycia bezpłatnie w zamku król. na Wawelu. Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo restauracyi. 1675 2 3

Prezes Rady nadzorczej Spółki kredytowej

Członków

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, ogłasza, że

X. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków tej Spółki kredytowej odbędzie się **we wtorek dnia 22 marca 1910** o godzinie 4 po południu w sali obrad Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, ul. Basztowa l. 8, z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności roku 1909 i udzielenie absolutoryum;
2. Rozdział zysku, uchwalenie wysokości dywidendy i kwot do funduszu rezerwowego przeznaczonych;
3. Zmiana statutu;
4. Wnioski członków.

W razie braku przepisanej ilości członków odbędzie się w myśl § 24 statutu powtórne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, tegoż samego dnia o godzinie 5 wieczorem bez względu na ilość obecnych członków.

Wstęp dozwolony tylko członkom Spółki, którzy wylegitymują się książeczką udziałową lub kwitem depozytowym, względnie poświadczeniem Dyrekcyi, że książeczka udziałowa znajduje się w jej przechowaniu. 1706

Konstanty Lipowski w. r.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że rozpoczynam nowy kurs nauki

Rachunkowości państwowej

i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. dla P. T. Kandydatów i Kandydatek, chcących złożyć z tej umiejętności egzamin przed c. k. Komisyą egzam. w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. Kurs trwa 3 miesiące. **Dla Pań osobne godziny. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki bardzo przystępne. **Na kurs można się wpisywać w każdym czasie.** Również udzielam lekcyj korespondencyi handlowej, stenografii, kaligrafii i konwersacyi niemieckiej. 1137 4 5

HENRYK GOTTLIEB

zaprzysiężony rzeczoznawca ksiąg handlowych przy c. k. Sądzie krajowym i egzaminowany nauczyciel rachunkowości państwowej,

Kraków, Dietlowska 68, II p.

Chłopca

do praktyki przyjmie sklep kwiatowy **C. Michalska, Kraków,** Szewska 20. 1650 3 3

Lokal

odpowiedni na prowadzenie mleczarni z domową restauracyą, jest w hotelu Narodowym (ul. Poselska 22) w Krakowie, od 1 lipca 1910 do wynajęcia. — Bliższe szczegóły i zgłoszenia: ulica Poselska l. 20, I piętro. 1339 3 4

::: SPECYALNY ::: MAGAZYN MEBLI

::: kuchennych :::

przedpokojowych i biurowych, paki na węgle patentowe, zmywalnie, najnow. stylu

poleca E. Plessner, Szewska l. 21, I p.

1315 7 12

Właściciel cegielni maszynowej w okolicy zamożnej, celem rozszerzenia swego zakłady poszukuje

spólnika

z kapitałem 20 do 30.000 kor. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya »Nowej Reformy« pod 935. 935 19 0

Wóz towarowy

na resorach, w bardzo dobrym stanie, z fronta kryty blachą, z dachem dla furmana, mogący służyć do rozwożenia różnego rodzaju przedmiotów, jest tanio do sprzedania. Wiadomość: Jan Delkowski, Nowa Wieś (pod Krakowem) ulica Nowowiejska l. 47. 1597 3 3

Posady kelnera płatnizego z kaucyą, w restauracyi kolejowej lub kąpielowej, poszukuje znany powszechnie z uczciwości płatniczy. Wiadomość pod **A. S.** poste rest. **Podgórze.** 1689 2 3

Kto szuka

dobrego, niezawodnego źródła nabycia przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, niech zażąda kartą koresp. obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek od firmy c. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad, w Brüx Nr 329 (Czechy).** 384 10 13

ADMINISTRACYĘ KAMIENICY

i dóbr ziemskich przyjmie doświadczony w sprawach prawnych mężczyzna, który zobowiąże się uregulować zawikłany stan hipoteczny i oczyścić hipotekę z ciężarów. Zgłoszenia pod „Administrator" do Agencyi dzienników, Kraków, Sławkowska 2. 1593 3 3

Pokój do wynajęcia

na czas dłuższy lub krótszy. Ul. Krupnicza 16, II p. 1595 5 5

POWOZY

wózki resorowe i zwykłe, są do sprzedania w pracowni powozów

St. Sadowińskiego w Podgórzu

ul. Kalwaryjska 74—76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy wszelkiego rodzaju, również podejmuje się reperacyj w zakres ten wchodzących. 1626 2 15

„Krakowianka i Warszawianka"

najlepsze czekolady, wyrobu

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 166 43 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Uczeń VII. kl. gimn. były uczeń gimn. niemieck. udziela konw. i lekcyj niemieck. **M. T. 12.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1679 3 3

Masło. Co dzień świeże **masło naturalne** wysyła w 5 kg. paczkach opłatnie wszędzie za 10·50 **Emil Zimmermann, Korompa,** Węgry. 1351 7 10

Tak a nie inaczej

leży

GORSET

nabyty w moim **„Atelier"**

w którym naokazalsze

modele bądź to na miarę, bądź też gotowe, w wielkim wyborze po cenach najniższych znaleść można.

Gorsety na miarę wykonywa się dokładnie podług budowy ciała.



Doskonale ilustrowane cenniki wysyła się darmo i opłatnie.

Herman Piesen

specyalista gorsetów

Kraków, Grodzka 4

Filia: Lwów, Jagiellońska 7.

Przy zażądaniu gorsetów do wyboru na prowincyę, dokąd wysyłam przesyłki opłacone, upraszam o podanie objętości pasa, mierzonej przez suknię. 1476 5 29

Obwieszczenie.

Dnia 13 marca 1910 r. o godzinie 4 po południu odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ul. Zdrojowa 4)

XV. Walne Zgromadzenie

Powszechnego Zakładu Kredytowego w Tarnowie

z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie sprawozdania lustratora sądowego z dnia 5 grudnia 1909;
2. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia;
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu interesów za rok 1909;
4. Bilans za rok 1909;
5. Udzielenie absolutoryum Dyrekcyi i Radzie nadzorczej;
6. Rozdział czystego zysku;
7. Wybór dwóch członków Dyrekcyi i trzech ewentualnie pięciu członków Rady nadzorczej;
8. Zmiana statutu co do zmiany liczby członków Dyrekcyi i innych artykułów statutu;
9. Wnioski członków.

Gdyby powyż zwołane Walne Zgromadzenie z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku, zwołuje się w myśl § 38 statutu ponowne Walne Zgromadzenie na dzień 13 marca 1910 r. o godzinie 5 po południu z powyższym porządkiem dziennym.

Tarnów, dnia 22 lutego 1910 r.

Prezes Rady nadzorczej:

1658 *Dr E. Rappaport.*

Zawsze wyborna . . . .

. Herbata z Rączką .

. . . . z magazynu

. . . Juliusza Grossego . . .

w Krakowie. . . . .

149 21 0 **Wszędzie do nabycia.**

Aspirant w II r. farmacyi

poszukuje posady zaraz. Wiadomość: Apteka w Mszanie Dolnej. 1662 3 3

Mam kilka milionów 1627 2 4

CEGŁY

maszynowej, zeszłorocznej produkcyi. Dostarczam natychmiast w dowolnych ilościach. „Budowa" poste rest. Kraków.

Palików do szczepów

różnej wielkości, dostarcza na żądanie **Kółko rolnicze, Izdebnik.** 1580 3 3

Pomocnica pocztowo-telegraficzna poszukuje zaraz posady. Wymagania skromne. — **„Marya", Milno,** Galicya. 1659 2 3

Hala aukcyjna

Rynek 16

nadeszły do sprzedaży i licytacyi:

Meble mahoniowe, kasa ogniotrwała — pierścień brylantowy, dywan bochara, wanna, siodło damskie, resztki brokatu i wiele drobnych przedmiotów na tablicy hali wyszczególnionych.

1685 2 3 *Zarząd.*

Osoby

inteligentnej, z wykształceniem, do zarządu domu i wychowania trojga dzieci niżej lat 10. Adres: Węgierski w Wiśniczu, koło Bochni. 1663 3 3

ARTYSTYCZNE

skromne i wytworne

UMEBLOWANIE

Józef Sperling

Kraków, Dunajewskiego 7.

161 6 0

Szczepy owocowe

już czas zamawiać! Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3, 4-letnie 1 sztuka 50, 60 i 80 hal. Agrest, porzeczki, maliny, szparagi, truskawki, poziomki, brzoskwinie, morele, drzewa ozdobne, krzewy i t. p. 1353 3 4

Cenniki wysyłam opłatnie.

E. Uklański, Zarząd ogrodów, Olsza dwór, p. Kraków

Oszczędzi pieniędzy

ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, zażąda mego **głównego katalogu z 3000 odbitek,** który każdemu wysyła się darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad, Brüx Nr. 332 (Czechy).** 386 10 13

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza"

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 101 22 0

Pobożną

przystojną (ducha zakonnego) pannę, poślubi przystojny kawaler, telegrafista. Posag wymagany. **Alfred** poste restante **Sianki** via Turka. 1660 3 15

Mężczyzna

przystojny, przemysłowiec, liczący 29 lat, spólnik dobrze rozwijającego się interesu, który chciałby objąć takowy we własne ręce, poszukuje towarzyszki życia, panny lub wdowy, posiadającej około 30.000 koron posagu. Listy uprasza się wysyłać pod hasłem: **„Przemysłowiec"** poste restante **Cieszyn,** Śląsk. Za dyskrecyę ręczy się słowem honoru. 1668 3 3

Już czas

zamówić sobie mój obficie ilustrowany główny katalog z 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju, za darmo, opłacony. — C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, w Brüx Nr. 325 (Czechy).** 380 10 13

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.